

# Dąbrowszczacy i pamięć o hiszpańskiej wojnie domowej w Polsce Ludowej

## Uwagi wstępne

Wojna domowa w Hiszpanii (1936–1939), choć z samej nazwy kojarzy się przede wszystkim z bratobójczą walką przedstawicieli jednego narodu, była również areną zmagania tysięcy ludzi z innych państw, którzy z różnych powodów przybyli na Półwysep Iberyjski, aby opowiedzieć się za jedną bądź drugą stroną konfliktu. Jeśli chodzi o Polaków, to obok nielicznych osób, które wsparły obóz narodowy<sup>1</sup>, zdecydowanie więcej poparło stronę republikańską, skupioną wokół Frontu Ludowego, zrzeszającego rozmaite ugrupowania o orientacjach lewicowych – od umiarkowanych republikańców po komunistów i anarchistów. W swojej walce przeciw siłom obozu, który później został nazwany frankistowskim, Front Ludowy zyskał poparcie Związku Radzieckiego, a zarazem wszystkich ugrupowań o proweniencji komunistycznej. Rezultatem tego poparcia było utworzenie ochotniczych oddziałów Brygad Międzynarodowych, które wzięły bezpośredni udział w wojnie. Z kolei powstańczym generałom wsparcia udzieliły rządy Niemiec oraz Włoch.

Brygady początkowo były organizowane według kryterium narodowościowego, choć z biegiem czasu zostało ono odrzucone – powstały mieszane jednostki dla ochotników z różnych państw, dołączali do nich również sami Hiszpanie<sup>2</sup>. W oddziałach tych, według wyważonych, choć nie do końca pewnych szacunków, walczyło w sumie około 35 tys. ochotników przybyłych z zagranicy. Polacy stanowili jedną z najliczniejszych grup narodowościowych – w niektórych opracowaniach są wymieniani na drugim miejscu (5200 ochotników) zaraz po Francuzach (9500), licznie były reprezentowane też Niemcy oraz Włochy – państwa, których rządy popierały obóz frankistowski. Jedynie około jednej czwartej z tej liczby naszych rodaków przyjechało do Hiszpanii bezpośrednio z Polski – większość wywodziła się z emigracji we Francji lub Belgii<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Te nieliczne przypadki opisał Jan Stanisław Ciechanowski w artykule *Polscy ochotnicy po stronie narodowej w czasie hiszpańskiej wojny domowej (1936–1939)* [w:] *Studia polsko-hiszpańskie: wiek XX*, red. J. Kieniewicz, Warszawa 2004, s. 117–151. O Polakach w Hiszpanii narodowej pisze też, powołując się na hiszpańskiego historyka wojskowości, M.J. Chodakiewicz w książce *Zagrabiona pamięć. Wojna w Hiszpanii (1936–1939)*, Warszawa 2010, s. 133–135. Wymienia on również liczniejsze i bardziej zorganizowane grupy ochotnicze z innych państw (*ibidem*, s. 106–107).

<sup>2</sup> B. Gola, F. Ryszka, *Hiszpania*, Warszawa 1999, s. 207–208.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 209; L. Wyszczelski, *Walka zbrojna Polaków w obronie Republiki Hiszpańskiej* [w:] *Wojna domowa w Hiszpanii 1939–1939 w polityce międzynarodowej*, red. A. Czubiński, Poznań 1989, s. 282–283.

Decyzja o wzięciu udziału w konflikcie wiązała się u Dąbrowszczaków, jak i u wszystkich członków brygad, z wieloma rozmaitymi motywacjami: wiarą, że jest to wojna przewencyjna wobec przyszłego konfliktu w Europie, przekonaniem, że trzeba bronić legalnie wybranego rządu przeciw wojskowym buntownikom, a także zamiarem urzeczywistnienia lewicowych ideałów. Dla ochotników pochodzenia żydowskiego powstrzymanie zwycięskiego marszu faszyzmu miało szczególną wymowę<sup>4</sup>. Pod względem politycznym większość w brygadach stanowili komuniści (około 65 proc. Niemców, 80 proc. Amerykanów oraz 50 proc. Brytyjczyków), zaś pod względem społecznym – robotnicy (w przypadku Brytyjczyków – około 80 proc.). Oprócz wyznawanych przekonań motywowały ich trudy dotychczasowego życia, bieda, a także chęć przeżycia przygody<sup>5</sup>.

Nie inaczej było w wypadku Polaków<sup>6</sup>. Choć nawet w heroizujących czyny Dąbrowszczaków szczegółowych opracowaniach propagandy PRL-owskiej przyznawano, że brakuje danych umożliwiających jednoznaczne orzeczenie o ich „składzie socjalnym i obliczu politycznym”, to nawet niepełne informacje pozwalają stwierdzić, że dominowali pośród nich robotnicy, przede wszystkim zaś górnicy. Również pośród Polaków przybyłych z Francji „przeważali emigranci z pierwszego pokolenia, wśród których najwięcej było górników i rzemieślników”<sup>7</sup>. Tezę tę potwierdzają znane informacje na temat składu kompanii Mickiewicza: w jej skład miało wchodzić 132 robotników, 16 chłopów, 6 rzemieślników, 4 przedstawiciele inteligencji i 4 drobnych właścicieli<sup>8</sup>.

Poparcie strony republikańskiej przez polskich robotników wynikało z jednoznacznej agitacji partii politycznych, reprezentujących ich „interesy klasowe” – zarówno Komunistycznej Partii Polski, jak i Polskiej Partii Socjalistycznej dowodziły, że urzeczywistnia ono hasła solidarności ludzi pracy. Wykorzystywano zaniepokojenie rozwojem sytuacji politycznej – coraz bardziej agresywną polityką Niemiec i charakterem władzy sanacyjnej, którą uznawano za coraz bliższą dyktaturze faszystowskiej, szukającą porozumienia z Hitlerem i wymierzoną przede wszystkim przeciwko klasie robotniczej. Wybuch nacjonalistycznej rebelii w Hiszpanii uznano więc za przejaw tych samych tendencji umacniających wpływy faszyzmu na całym kontynencie. Stawiano znak równości między walką z frankizmem a walką z sanacją<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> Według szacunków, Żydzi stanowili około 20–25% członków Brygad Międzynarodowych. Reprezentowali oni różne idee polityczne i stopień powiązania z religią judaistyczną. Niewątpliwie dużą grupę stanowili wśród nich jedynie etniczni Żydzi, będący członkami III Międzynarodówki i wiernymi wykonawcami instrukcji Stalina (M.J. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć...*, s. 16, 97–99).

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>6</sup> Interesujące uwagi zarówno historyków, jak i potomków Dąbrowszczaków na temat pobudek, które skłoniły ich do wyjazdu do Hiszpanii, zawiera tekst Patrycji Bukalskiej *Fotografia z królem Carlosem* (<http://tygodnik2003-2007.onet.pl/1547,1406675,0,dzial.html>, 30 VI 2012 r.).

<sup>7</sup> K. Sobczak, E. Kozłowski, L. Wyszczelski, *Hiszpańska wojna narodoworewolucyjna 1936–1939 i udział w niej Polaków*, Warszawa 1986, s. 65; E. Zuchowski, *Dąbrowszczacy w polskich siłach zbrojnych na zachodzie i w europejskim ruchu oporu* [w:] *Dąbrowszczacy w wojnie hiszpańskiej 1936–1939*, Warszawa 1989, s. 165.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>9</sup> *Z pomocą republikańskiej Hiszpanii 1936–1939*, Warszawa 1976, s. 280; M.J. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć...*, s. 121.

Z drugiej strony ugrupowania komunistyczne przekonywały, że zwycięstwo rządu w Madrycie leży też w interesie narodowym Polski, sukces Franco bowiem byłby zarazem triumfem Hitlera i Mussoliniego, osłabiłby on natomiast Francję, dając w ten sposób większą swobodę III Rzeszy w jej działaniach na wschodzie Europy. Nawet organ Komitetu Centralnego KPP, „Czerwony Sztandar”, stwierdzał, że broniąc niepodległości Hiszpanii od rzekomej niemiecko-włoskiej okupacji, „bronimy w ten sposób pokoju i naszej własnej niepodległości”<sup>10</sup>. Wzorem innych partii komunistycznych, przyjęto więc retorykę obrony legalnie wybranego rządu, odrzucając w ten sposób zarzuty o wzniesienie w Hiszpanii proletariackiej rewolucji<sup>11</sup>. Konflikt w Hiszpanii był rysowany jako wojna o charakterze narodowowyzwoleńczym i rewolucyjnym, co miało pobudzić odruch solidarnej pomocy ze strony społeczeństw całego świata<sup>12</sup>.

Choć poglądy komunistów na temat wojny w Hiszpanii nie były odosobnione, a sympatię dla sprawy republikańskiej przejawiały również PPS i związki zawodowe, to jednak do wspólnych działań pomocowych dochodziło rzadko, a poszczególne środowiska (oprócz wymienionych także Stronnictwo Ludowe oraz Związek Młodzieży Wiejskiej) prowadziły własne kampanie, na mniejszą jednak skalę niż komuniści<sup>13</sup>. W takiej sytuacji nie powinno dziwić, że większość ochotników z Polski, którzy wzięli udział w wojnie w Hiszpanii, już wcześniej była związana z KPP. Wśród eksponowanych w propagandzie doby socjalizmu Dąbrowszczaków były niemal wyłącznie takie osoby (oczywiście, oprócz tych, które przebywały przed wojną na emigracji i działały w komunistycznych partiach Francji czy Belgii), choć naturalnie trudno byłoby uważać ich dobór za obiektywny.

Pomimo tej agitacji, liczba ochotników przybyłych do Hiszpanii z Polski była stosunkowo niewielka i wynosiła około 600–800 osób<sup>14</sup>. Reszta, jak wspomniano, wywodziła się z mas emigracji zarobkowej w Europie Zachodniej, w przeważającej mierze z Francji. W Polsce wówczas rozwinęła się kampania wsparcia

<sup>10</sup> L. Kieszczyński, *Spoleczeństwo polskie wobec wojny domowej w Hiszpanii* [w:] Dąbrowszczacy w wojnie..., s. 118–119. Por. fragment z korespondencji Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej w sprawie wielokierunkowej agitacji na rzecz pomocy republikańskiej Hiszpanii: „jeden może okazać pomoc dzięki swemu poczuciu solidarności robotniczej, drugi, ponieważ uważa się za demokratę, trzeci reaguje, bo widzi tam łapy Hitlera groźne i dla Polski, czwarty, bo jest zwolennikiem praworządnego państwa przeciw faszystowskiemu burzycielom porządku, piąty protestuje przeciw mordowaniu kobiet i dzieci, wychodząc z czysto ludzkiego sumienia” (T. Cwik, *Spoleczeństwo polskie a wojna hiszpańska* [w:] *Polacy w wojnie hiszpańskiej 1936–1939*, Warszawa 1967, s. 49). Należy zauważyć, że KPP wykorzystywała też sprawę hiszpańską do walki z innymi polskimi ugrupowaniami, jak np. w oświadczeniu z listopada 1936 R., wymierzonym przeciw polityce PPS: „Nieszczerością jest wysławianie bohaterskiej walki ludu hiszpańskiego przy równoczesnym potępieniu polityki frontu ludowego w Polsce... Nieszczerością tchnie wysławianie bohaterskiej walki ludu hiszpańskiego przy równoczesnym szkalowaniu jedyne państwa, ZSRR, które na przekór wścieklemu wyciu i bezczelnym groźbom potęg faszystowskich pośpieszyło z pomocą walczącej Hiszpanii” (*ibidem*, s. 52).

<sup>11</sup> E.H. Carr, *The Comintern & the Spanish Civil War*, New York 1984, s. 13.

<sup>12</sup> *Z pomocą...*, s. 12.

<sup>13</sup> L. Wyszczelski, *Dąbrowszczacy*, Warszawa 1986, s. 16.

<sup>14</sup> Tłumaczono to odległością geograficzną i trudnościami w nielegalnym przekroczeniu kilku granic, zwłaszcza wobec działalności Komitetu Nieinterwencji oraz przeciwdziałania ze strony „burżujnej” policji (zob. *Z pomocą...*, s. 289).

moralnego i materialnego – partie i centralne związkowe organizowały wiece i demonstracje, a także zbiórki pieniędzy, aby pomóc ofiarom wojny albo kupować broń dla Frontu Ludowego. Wydawana przez te środowiska prasa polityczna nieustannie agitowała na rzecz wspierania Republiki Hiszpańskiej<sup>15</sup>.

Polscy ochotnicy ponieśli podczas wojny bardzo ciężkie straty. Czasem podaje się liczbę nawet 3200 poległych, a więc ponad 60 proc., pewniejsze źródła mówią o 30–40 proc. Choć walczyli oni w rozmaitych formacjach, ze względu na najślynniejszą XIII Brygadę Międzynarodową im. Jarosława Dąbrowskiego zostali nazwani potocznie Dąbrowszczakami. Posługiwali się hasłem „Za wolność Waszą i Naszą”, a więc zawołaniem nawiązującym do walki o niepodległość w okresie rozbiorów<sup>16</sup>. Tak jak i wówczas, miało ono wzmacniać solidarność narodów walczących przeciw wspólnemu wrogowi, którym wtedy byli zaborcy, obecnie zaś – faszyzm, którego agresja miała wkrótce zagrozić kolejnym państwom<sup>17</sup>. Najślynniejszą postacią z nimi kojarzoną stał się generał Karol Świerczewski ps. „Walter”, który istotnie odegrał w wojnie hiszpańskiej znaczącą rolę – nie jako polski ochotnik, lecz jako żołnierz armii radzieckiej<sup>18</sup>.

Wśród innych żołnierzy polskiego pochodzenia, którzy pełnili istotne funkcje w Brygadach Międzynarodowych, należy wspomnieć tych, którzy byli komisarzami wojennymi, odpowiedzialnymi za pracę polityczno-wychowawczą,

<sup>15</sup> *Z pomocą...*, s. 284–287; L. Kieszczyński, *Społeczeństwo polskie...*, s. 119–121.

<sup>16</sup> Do epoki tej nawiązywały też nazwiska patronów poszczególnych oddziałów, m.in. Jarosława Dąbrowskiego, Adama Mickiewicza czy Bartosza Głowackiego, ale także ideologa socjalizmu, Ludwika Waryńskiego (zob. *Z pomocą...*, s. 288).

<sup>17</sup> E. Kozłowski, *Brygady Międzynarodowe w obronie Republiki Hiszpańskiej* [w:] *Dąbrowszczacy w wojnie...*, s. 65, 80.

<sup>18</sup> Karol Świerczewski (1897–1947), wojskowy, od 1917 r. służył w Armii Czerwonej. Uczestniczył m.in. w wojnie z Polską w 1920 r. Po udziale w wojnie hiszpańskiej wrócił do ZSRR, a następnie jako generał w armii Berlinga – do Polski. W budowanym kraju demokracji ludowej pełnił wiele ważnych funkcji wojskowych. Był też członkiem Krajowej Rady Narodowej. Polską literaturę na temat postaci Świerczewskiego charakteryzuje olbrzymia rozbieżność ocen. W hagiograficznych opracowaniach okresu Polski Ludowej jawi się on jako genialny strateg, troskliwy dowódca i gorący patriota (wizerunek ten wzmocniła jego śmierć, poniesiona w walce z ukraińską partyzantką), zaś w pracach zorientowanych na rozliczenie minionej epoki – jako zbrodniarz wojenny i zdrajca ojczyzny. Do hagiograficznych opracowań na temat tej postaci należą m.in.: *Strofy o generale Świerczewskim*, Warszawa 1952, J. Broniewska, *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, Warszawa 1948; F. Zbiniewicz, *Karol Świerczewski – „Walter” w wojnie hiszpańskiej* [w:] *Dąbrowszczacy w wojnie...*, s. 124–131. Jako o generale Armii Czerwonej polskiego pochodzenia pisał o nim S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991*, Warszawa 2011. O skłonnościach Świerczewskiego do alkoholizmu oraz bezwzględności wobec własnych ludzi przypomina też M.J. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć...*, s. 135–136. O jego przywiązaniu do władzy radzieckiej oraz niekompetencji w dowodzeniu traktuje informacja historyczna na stronie Instytutu Pamięci Narodowej ([http://www.ipn.gov.pl/portals/pl/398/4918/Karol\\_Swierczewski\\_Walter\\_18971947.html](http://www.ipn.gov.pl/portals/pl/398/4918/Karol_Swierczewski_Walter_18971947.html), 30 IX 2012). Rozeznanie w kwestii faktycznej roli Świerczewskiego w wojnie domowej w Hiszpanii może dać lektura pracy Antony’ego Beevora, *Walka o Hiszpanię 1936–1939, Pierwsze starcie totalitaryzmów*, przeł. H. Szczerkowska, Kraków 2009. Warto dodać, że propaganda PRL-owska nie ukrywała faktu, że Świerczewski był generałem Armii Czerwonej, ukrywała wszelako jego udział w wojnie 1920 r. przeciwko Polsce, eksponując zaangażowanie w rosyjską wojnę domową przeciw „białym”. Życiu Waltera przed rokiem 1936 starano się nie poświęcać zbyt wiele uwagi (zob. np. L. Wyszczelski, *General broni Karol Świerczewski „Walter” 1897–1947*, Warszawa 1987; K. Sobczak, E. Kozłowski, L. Wyszczelski, *Hiszpańska wojna narodoworewolucyjna...*; L. Wyszczelski, *Dąbrowszczacy*, Warszawa 1986).

a więc kształtowanie poglądów uczestników brygad. Zajmowali się tym Bolesław Krzykalski („Stefan Wiśniewski”), będący pierwszym kierownikiem całego pionu komisarzy, a także Tadeusz Ćwik<sup>19</sup>. Dowodem zaangażowania KPP we wspieranie Frontu Ludowego była obecność w Hiszpanii od kwietnia 1937 r. jej przedstawiciela przy Komunistycznej Partii Hiszpanii – Gustawa Rechera, „Rwala”<sup>20</sup>.

Sława Waltera i kojarzenie jego postaci z losami Dąbrowszczaków nie były przypadkowe, ponieważ Dąbrowszczacy, tak jak całe Brygady Międzynarodowe, stali się narzędziem w rękach Józefa Stalina. Radziecki przywódca wspierał Front Ludowy<sup>21</sup>, lecz sprawa hiszpańska pozostała dla niego jedynie elementem globalnej polityki zmierzającej do umocnienia swojej pozycji. Od połowy 1938 r. jego zainteresowanie wojną na Półwyspie Iberyjskim malało, a w późniejszych latach jej weterani zamieszkali w ZSRR stali się ofiarami państwowego terroru ze względu na swój kontakt z wielką rewolucją społeczną dokonującą się w Hiszpanii na tyłach republikańskiego frontu, stanowiącą alternatywną wobec stalinowskiej koncepcję budowy socjalistycznej utopii<sup>22</sup>. Już zresztą w trakcie wojny w brygadach przeprowadzane były czystki, a wielu ich członków oskarżono o zdradę (np. „trockizm”) i rozstrzelano.

Ostatecznie Brygady Międzynarodowe zostały rozwiązane wskutek rozmów prowadzonych na forum Ligi Narodów w duchu tzw. polityki nieinterwencji. Większość ochotników opuściła Hiszpanię jesienią 1938 r.<sup>23</sup> Ci Polacy, którzy przed zgłoszeniem się do brygad mieszkali legalnie we Francji lub Belgii, powrócili do domów. Natomiast ci weterani, którzy nielegalnie przyjechali z Polski, znaleźli się w ślepych zaułku, ponieważ droga do kraju była dla nich zamknięta. Gotowość do przyjęcia osób znajdujących się w takiej sytuacji zgłosił zawsze stanowczy w swym antyfrankizmie Meksyk, lecz rząd francuski stwarzał wobec tej możliwości trudności proceduralne<sup>24</sup>. Tymczasowo zatrzymani w obozach na terenie Francji rozproszyli się następnie po świecie. W większości jednak, żywiąc przekonanie o konieczności dalszej walki z faszyzmem, jak interpretowali swoje działania w Hiszpanii, w okresie II wojny światowej zaangażowali się w działalność konspiracyjną na terenach okupowanych przez III Rzeszę. Wielu z nich dotarło do Polski. Tym ostatnim więcej miejsca poświęcimy na kolejnych stronach.

Jeśli chodzi o stosunek władz II Rzeczypospolitej do konfliktu hiszpańskiego, to oficjalnie zachowały one neutralność. Poparły ideę nieinterwencji i odmawiały sprzedaży broni którejkolwiek ze stron<sup>25</sup>. Elity ówczesnej Polski, widząc w sytuacji

<sup>19</sup> L. Wyszczelski, *Praca polityczno-wychowawcza w Brygadach Międzynarodowych* [w:] *Dąbrowszczacy w wojnie...*, s. 102.

<sup>20</sup> L. Wyszczelski, *Dąbrowszczacy*, s. 29.

<sup>21</sup> A. Skrzypek, *Rola i charakter pomocy radzieckiej dla Republiki Hiszpańskiej* [w:] *Wojna domowa w Hiszpanii...*

<sup>22</sup> A. Beevor, *Walka o Hiszpanię...*, s. 449, 494, 576. O rewolucji społecznej w Hiszpanii i jej zgnieceniu przez wojska wierne Stalinowi pisał Gaston Leval, *Wolna Hiszpania: kolektywy podczas hiszpańskiej rewolucji 1936–1939*, Poznań 2009.

<sup>23</sup> A. Beevor, *Walka o Hiszpanię...*, s. 490–495.

<sup>24</sup> L. Wyszczelski, *Wysilek organizacyjny i bojowy Dąbrowszczaków w wojnie hiszpańskiej w latach 1936–1939* [w:] *Dąbrowszczacy w wojnie...*, s. 95, K. Sobczak, E. Kozłowski, L. Wyszczelski, *Hiszpańska wojna narodoworewolucyjna...*, s. 75–76.

<sup>25</sup> L. Kieszczyński, *Spółczesność polskie...*, s. 111.

w Hiszpanii skutek wpływów Moskwy, z sympatią odnosiły się do sił narodowych jako dążących do powstrzymania rewolucji<sup>26</sup>. Członkowie polskiego poselstwa w Madrycie, kierowanego przez Mariana Szumlakowskiego, udzielili schronienia wielu działaczom hiszpańskiej prawicy (konsekwencją tego faktu była późniejsza mocna pozycja we frankistowskiej Hiszpanii Szumlakowskiego jako reprezentanta rządu na uchodźstwie<sup>27</sup>). Pragmatyzm i priorytetowe potraktowanie kwestii ekonomicznych sprawiły jednak, że stosunek sanacyjnych elit do konfliktu na drugim końcu Europy był bardziej skomplikowany – w praktyce polska armia sprzedawała zbędną broń obu stronom konfliktu i nie przeszkadzało jej nawet pośrednictwo agentów NKWD<sup>28</sup>. Po stronie Franco otwarcie opowiedziały się niektóre siły polityczne, w szczególności Stronnictwo Narodowe, a także Kościół katolicki, dowodzące, że powstanie generałów wybuchło przeciw krzewieniu się ideologii komunistycznej oraz ateizmu<sup>29</sup>. Obowiązujące wówczas prawo również stosowane było ze szkodą dla zwolenników Frontu Ludowego. Zgodnie z ustawą o obywatelstwie państwa polskiego z 1920 r., samowolne przystąpienie do służby w obcym wojsku skutkowało odebraniem polskiego obywatelstwa wszystkim członkom Brygad Międzynarodowych<sup>30</sup>. Piętnowane było również jakiegokolwiek demonstrowanie solidarności ze stroną republikańską oraz udział w akcjach pomocowych<sup>31</sup>.

Warto zaznaczyć, że negatywny stosunek władz sanacyjnych do Dąbrowszczaków pozostał niezmienny nawet po ich wycofaniu się z Hiszpanii oraz po agresji hitlerowskiej na Polskę. Jeszcze przed wrześniem 1939 r. weterani z Hiszpanii prowadzili kampanię, aby uzyskać zgodę na powrót do kraju, argumentując swe dążenia chęcią walki przeciw III Rzeszy, której atak na Polskę był coraz bardziej prawdopodobny. Natomiast już po upadku Polski, na przełomie 1939 i 1940 r., część Dąbrowszczaków przebywających we Francji starała się dołączyć do polskich oddziałów formowanych nad Sekwaną. Zastrzeżenia jednak, którymi obwarowano przywrócenie im obywatelstwa i włączenie do armii generała Sikorskiego, dotyczące przede wszystkim swobód politycznych oraz uznania stopni wojskowych nadanych w Hiszpanii, znacząco ograniczyły tę rekrutację. W takiej sytuacji wielu zdecydowało się zaciągnąć do francuskiej Legii Cudzoziemskiej<sup>32</sup>.

Po wyparciu hitlerowskiego okupanta z ziem polskich instalująca się między Odrą a Bugiem nowa władza, realizująca plan Stalina, zmierzająca do opanowania Europy Środkowo-Wschodniej, przystąpiła do odbudowy instytucji pań-

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 112–115.

<sup>27</sup> P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 13–14, 107–108.

<sup>28</sup> M.J. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć...*, s. 126–127.

<sup>29</sup> L. Kieszczyński, *Spoleczeństwo polskie...*, s. 108–110; zob. także W. Jabłonowski, *Lenin omylił się*, „Mysł Narodowa” 4 X 1936, nr 41, s. 637–639.

<sup>30</sup> Zgodnie z ustawodawstwem II Rzeczypospolitej, „utrata obywatelstwa polskiego następuje: [...] przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody Rządu Polskiego” (tekst ustawy: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19200070044>, 30 IX 2012 r.); zob. też: J.S. Ciecchanowski, *Polscy ochotnicy po stronie narodowej...*, s. 117–118.

<sup>31</sup> Podobne represje stosowały również rządy innych państw europejskich (E. Kozłowski, *Brygady międzynarodowe...*, s. 62).

<sup>32</sup> E. Żuchowski, *Dąbrowszczacy w polskich siłach zbrojnych...* s. 165–167; B. Woszczyński, *Archiwalia do dziejów wojny domowej w Hiszpanii 1936–1939* [w:] *Dąbrowszczacy w wojnie...*, s. 199.

stwowych, które w wyniku II wojny światowej zostały unicestwione. Dla ich zasilenia personalnego niezbędne były nowe kadry, mające zarówno odpowiednie umiejętności i doświadczenie, jak i reprezentujące „właściwą” orientację polityczną. Jednocześnie z uwagi na odmienne od przedwojennych realia polityczne konieczne stało się powołanie nowych instytucji, mających wykonywać w nowej Polsce powierzone im zadania. Należały do nich m.in. organizacje kombatanckie, zrzeszające uczestników walk zbrojnych z okresu przede wszystkim dopiero co zakończonej wojny, poddanych naturalnie selekcji pod względem lojalności wobec nowej władzy. Należeli do nich również Dąbrowszczacy, którzy w Hiszpanii walczyli nie tylko z tą częścią ludności hiszpańskiej oraz ochotnikami innych narodowości, którzy poparli obóz narodowy, lecz także z wojskami późniejszego agresora na swój własny kraj – III Rzeszy, oraz jej największego sojusznika – Włoch Benita Mussoliniego. Jak się okazało, właśnie fakt stawienia czoła faszystom w okresie, w którym w Europie dominował duch *appeasementu*, a w Polsce złudna nadzieja na uratowanie pokoju, sprawił, że przykład Dąbrowszczaków stanowił dla władzy ludowej niezwykle cenny materiał propagandowy. Jednocześnie – ze względu na osobiste walory przedstawicieli tego środowiska – stanowili oni zaplecze kadr nowego państwa. Stwierdzenia te prowadzą do wniosku, że udział Polaków w hiszpańskiej wojnie domowej nadawał się do intensywnej i wieloaspektowej eksploatacji. Niniejszy artykuł zostanie poświęcony zbadaniu tego zjawiska i próbie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób władze Polski Ludowej posługiwały się tym faktem i czy można uznać, że jego potencjał został w pełni wykorzystany.

## Ramy instytucjonalne

Z formalnego punktu widzenia Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii w latach 1936–1939 (w dalszej części tekstu będzie stosowana jego potoczna nazwa – Związek Dąbrowszczaków, ZD) istniał jedynie od 1945 do 1949 r. Odbyły się trzy jego zjazdy: 4–5 listopada 1945 r. w Warszawie miał miejsce kongres założycielski. Prezesem nowo utworzonego związku został generał broni Karol Świerczewski, a jego zastępcami pułkownicy: Eugeniusz Szyr<sup>33</sup> oraz Henryk Toruńczyk<sup>34</sup>. W zarządzie znaleźli się też płk Józef Mrozek<sup>35</sup>, mjr Jan

<sup>33</sup> Eugeniusz Szyr (1915–2000), działacz komunistyczny, członek przedwojennej KPP. Po wyjeździe z Hiszpanii był więziony we Francji i Algierii. W Polsce Ludowej pełnił funkcję podsekretarza stanu, a następnie ministra w resortach gospodarczych, był też wicepremierem w rządach Cyrankiewicza i Jaroszewicza. W latach pięćdziesiątych należał do frakcji natolińczyków (zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991: Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 431; *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011, s. 236).

<sup>34</sup> Henryk Toruńczyk (1909–1966), działacz komunistyczny, należał przed wojną do KPP. W roku 1944 został dowódcą Wojsk Wewnętrznych, później pracował w Ministerstwie Ziem Odzyskanych oraz Ministerstwie Przemysłu Lekkiego (M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon historii Polski*, Warszawa 1995, s. 764).

<sup>35</sup> Józef Mrozek (1908–1970) jest o tyle nietypowym Dąbrowszczakiem, że wyjechał do Hiszpanii, nie będąc działaczem komunistycznym. W II Rzeczypospolitej pracował jako urzędnik izby skarbowej oraz dziennikarz. Dopiero po powrocie na ziemie polskie (wcześniej internowany we Francji,

Perkowski oraz płk Mieczysław Mietkowski. Drugi zjazd odbył się w dniach 29–30 listopada 1947 r., a jego tematem był przede wszystkim przegląd dotychczasowej działalności związku. Trzeci zjazd, będący zarazem ostatnim, zwołany został na 31 sierpnia 1949 r. Nie była to data przypadkowa – dzień później, w dziesiątą rocznicę hitlerowskiego ataku na Polskę, odbył się kongres zjednoczeniowy wszystkich działających w Polsce organizacji kombatanckich, które przekształciły się w Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). Tym samym Dąbrowszczacy utracili własną organizację i włączyli się w ramy nowej struktury. W niej też prowadzili dalszą działalność<sup>36</sup>. Pozostali jednak w ramach ZBoWiD odrębnym środowiskiem, które występowało jako osobny podmiot w relacjach z Zarządem Głównym za pośrednictwem działającej przy nim Krajowej Komisji Weteranów Walk w Hiszpanii (Krajowej Komisji Dąbrowszczaków)<sup>37</sup>. Dla celów badawczych niniejszej pracy cezura ta nie ma wszelako zbyt dużego znaczenia. Interesuje mnie bowiem głównie sposób wykorzystania pamięci o hiszpańskiej wojnie domowej w historiografii i propagandzie Polski Ludowej oraz znaczenie jej weteranów w nowym państwie polskim, nie zaś formalnoprawne i organizacyjne ramy tych zagadnień.

Warto też zaznaczyć, że od 1962 r. funkcjonowała w Polsce jeszcze jedna organizacja. Polski Komitet Solidarności z Ludem Hiszpanii (PKSzLH) powstał z inicjatywy – obecnych na kwietniowej Międzynarodowej Konferencji Pomocy dla Narodu Hiszpańskiego w Rzymie – Eugeniusza Szyra i Józefa Ozgi-Michalskiego. W przeciwieństwie do Związku Dąbrowszczaków, zrzeszającego osoby powiązane bezpośrednio z wojną domową w Hiszpanii, komitet miał skupiać wszystkich sympatyków sprawy hiszpańskiej (uwidaczniał to choćby sam fakt, że jednym z inicjatorów był Ozga-Michalski niemający w biografii hiszpańskiego epizodu). Dlatego też na zwołaną 18 maja 1962 r. przez Szyra i ówczesnego prezesa Zarządu Głównego ZBoWiD, Janusza Zarzyckiego, konferencję zostali zaproszeni działacze polityczni, związkowi, młodzież i intelektualiści, którzy przyjęli uchwały rzymskie, wydali rezolucję solidarności z walczącymi z faszyzmem i powołali

---

złączył się na roboty do Niemiec, po czym zbiegł w trakcie podróży), włączył się w konstruowany aparat komunistyczny, działał w PPR i Sztapie Głównym Gwardii Ludowej. Został schwytany i wieziony do obozu w Auschwitz. Po wojnie pracował w UB, redakcjach kilku czasopism, a także w wojsku (K. Sobczak, E. Kozłowski, L. Wyszczelski, *Hiszpańska wojna narodoworewolucyjna...*, s. 56–57).

<sup>36</sup> Toruńczyk wystosował wezwanie do Dąbrowszczaków, by kontynuowali działalność w ramach nowej organizacji: „Dla mas ludowych Polski, z których myśmy wyrosli, Dąbrowszczacy to synonim zahartowanych, nieulekłych rewolucjonistów, głęboko świadomych bojowników o wolność i socjalizm. Tak jak w Hiszpanii stanęliśmy w pierwszych szeregach walki z agresją faszystowską, w mroczne dni okupacji braliśmy aktywny udział na wszystkich frontach walki w ciężkich zmaganiach z hitlerowską bestią, tak i dziś po wyzwoleniu w naszym Ludowym Państwie, stanęliśmy w pierwszych szeregach świadomych budowniczych socjalizmu” (AAN, 260/II/3, Okólnik nr 1/49 w sprawie uczczenia Karola Świerczewskiego, Warszawa, 16 III 1949 r., k. 1). Takie zjednoczenie było typowym przejawem realizowania wzorca radzieckiego. Przykładowo, według relacji Michała Brona, który jako attaché wojskowy w Bułgarii utrzymywał kontakt również z tamtejszymi weteranami, już w maju 1946 r. ich organizacja weszła w skład szerokiego „związku bojowników przeciwko faszyzmowi” (AAN, 260/II/26, List Michała Brona do Związku Dąbrowszczaków, Warszawa, 24 VII 1949 r., k. 1).

<sup>37</sup> AAN, 2/174, Dokumentacja związana z uroczystościami XX rocznicy wybuchu wojny w Hiszpanii w PRL i NRD.



pięćdziesięciosześcioosobowy komitet, tworząc tym samym pierwszą z wielu podobnych organizacji, które powstały potem w wielu krajach. Przewodniczącym komitetu został Leon Chajn (kolejny nie-Dąbrowszczak), w prezydium zaś znaleźli się też Tadeusz Ćwik<sup>38</sup> i Janusz Wieczorek. W skład sekretariatu, którego siedziba mieściła się w lokalu ZBoWiD, wchodził Józef Welker (pełnił funkcję sekretarza aż do 1975<sup>39</sup>), Mieczysław Majewski, Michał Bron<sup>40</sup> i Jerzy Staroń (z wymienionej grupy, „Hiszpanami” byli tylko Ćwik, Welker i Bron). W 1969 r. dokonano znaczącego poszerzenia składu komitetu, włączając weń przedstawicieli takich instytucji i organizacji społecznych, jak: Liga Kobiet, Zrzeszenie Studentów Polskich, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, a także Polska Agencja Prasowa<sup>41</sup>. Celem funkcjonowania komitetu miało być przede wszystkim organizowanie akcji solidarności i pomocy materialnej dla hiszpańskiej opozycji, a także współdziałanie z innymi organizacjami krajowymi i zagranicznymi oraz osobami prywatnymi na rzecz solidarności i pomocy Hiszpanii<sup>42</sup>.

## Misja Dąbrowszczaków w Polsce Ludowej

Jakie więc cele postawiła przed sobą w 1945 r. nowa organizacja? Z wypowiedzi osób obecnych na Zjeździe Założycielskim<sup>43</sup>, który odbył się w lokalu Państwowego Urzędu Samochodowego (PUS) przy placu Narutowicza, wynikał jasny komunikat odnośnie do roli Dąbrowszczaków i ich doświadczeń w nowym państwie polskim. Po pierwsze, weterani wojny domowej oddawali się pod rozkazy władz nowej, socjalistycznej Polski. Po drugie, temat hiszpański miał być wykorzystywany do celów bieżącej polityki. Uniwersalność wydarzeń hiszpańskich znalazła odbicie w części hasel dekorujących salę, jak „Walka w Hiszpanii jest nie tylko sprawą narodu hiszpańskiego, lecz całej postępującej ludzkości”. Oprócz

<sup>38</sup> Tadeusz Ćwik (1899–1968), działacz komunistyczny, w II Rzeczypospolitej w KPP oraz PPS-Lewica (był jej sekretarzem generalnym). Od 1941 r. walczył w Armii Polskiej we Francji, z którą przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie ponownie związał się z PPS. Za działalność polityczną został czasowo aresztowany, a także wyrzucony z wojska. Później jako funkcjonariusz Polski Ludowej pracował w ambasadzie w Londynie, po powrocie do kraju zaś pełnił wysokie funkcje w PPS, a następnie PZPR, jak również m.in. w Centralnej Radzie Związków Zawodowych, Światowej Federacji Związków Zawodowych i Światowej Radzie Pokoju (T. Mołdawa, *Ludzie władzy..., passim*).

<sup>39</sup> AAN, PKSzLH 10, Protokół z posiedzenia prezydium PKSzLH, 6 V 1975 r., k. 3.

<sup>40</sup> Michał Bron (1909–2008) pod koniec lat dwudziestych wyjechał z Polski do Palestyny i działał w tamtejszej partii komunistycznej. Po zakończeniu II wojny światowej był członkiem KBW, a następnie attaché wojskowym w Jugosławii. Był też autorem lub redaktorem wielu publikacji na temat wojny domowej w Hiszpanii, np. *Wojna hiszpańska 1936–1939. Chronologia wydarzeń i bibliografia*, red. M. Bron, E. Kozłowski, M. Techniczek, Warszawa 1964; *Polacy w wojnie hiszpańskiej (1936–1939)*, red. M. Bron, Warszawa 1967; *Bitwa nad Ebro i udział w niej Polaków*, Warszawa 1976. Zob. jego prace autobiograficzne: *We fraku i w więzieniu*, Warszawa 1990, *Początek i ciąg dalszy*, Warszawa 2003.

<sup>41</sup> Pisma w sprawie rozszerzenia składu plenum z 1969 r. znajdują się w zbiorze AAN, PKSzLH 5.

<sup>42</sup> AAN, PKSzLH 7, Statut PKSzLH, 18 V 1962 r., k. 1–4.

<sup>43</sup> Jeśli nie wskazano inaczej, informacje zawarte w niniejszym podrozdziale pochodzą z dokumentacji Zjazdu Założycielskiego ZD (AAN, 260/I/1, Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii w latach 1936–1939. Zarząd Główny w Warszawie).

nich pojawiały się jednak również komunikaty bardzo partykularne, jak „Do naszych braci z Hiszpanii przysłiśmy na pierwszy zew”, ale też najogólniejsze, „Lepiej umierać w walce, niżeli żyć na kolanach”.

O bezwzględnej lojalności wobec Polski Ludowej przekonywał w przemówieniu powitalnym Karol Świerczewski, oznajmiając, że: „Otwierając ten 1. Zjazd, ja w imieniu wszystkich nas uczestników wojny w Hiszpanii śmiem zapewnić [...] że **wszyscy my jesteśmy całkowicie oddani na służbę naszej miłej polskiej ojczyźnie** [podkreślenie – B.R.]. My chcemy zapewnić nasz naród, że tak samo jak nieźle [*sic!*] spisywali się Polacy na polach Hiszpanii, tak samo, z taką samą energią oddadzą wszyscy swoją pracę i życie dla dobra nowej odrodzonej demokratycznej Polski”. W podobnym tonie wypowiadali się inni dowódcy Dąbrowszczaków, zapewniając o poparciu dla nowej władzy i gotowości do walki z jej wrogami, określanymi zwykle ogólnym mianem „faszystów”. W rezolucji końcowej przywołano zresztą słowa bojowego hymnu Dąbrowszczaków: „Nie zabraknie z nas ani jednego, by zniszczyć faszystów i zgnieść”<sup>44</sup>.

Tradycja walki z faszyzmem była dla Dąbrowszczaków powodem do wyjątkowego poczucia dumy. Chwały pośród innych bojowników antyfaszystowskich miała przydawać im nadzwyczajna świadomość polityczna, pozwalająca z wyprzedzeniem rozumieć procesy historyczne. Przemawiający w imieniu Krajowej Rady Narodowej Waclaw Barcikowski zwrócił się do Dąbrowszczaków z uznaniem, że „zanim rozpoczęto jeszcze generalną walkę z faszyzmem, pierwsi włożyliście w nią swój cenny wkład, **byliście awangardą ruchu ludowego** [podkreślenie – B.R.], który dziś wybija się na czoło wszędzie” (wątek ten zostanie rozwinięty później). Zasługi te miały zostać teraz, w przeciwieństwie do okresu II Rzeczypospolitej, docenione: „Rządy przedwojenne pozbawiły was obywatelstwa polskiego za to, że chcieliście bronić wolności [...] Rzeczpospolita demokratyczna ocenia wasze zasługi i widzi w was swoją awangardę w pochodzie o zdobycze społeczne. Polska demokratyczna nie zapomni nigdy waszych szlachetnych czynów i waszej pionierskiej pracy w dziedzinie jej odrodzenia”. Za słowami poszły czyny: w tym samym czasie premier Osóbka-Morawski ogłosił anulowanie

<sup>44</sup> Warto może w tym miejscu zatrzymać się na chwilę nad definicją wroga. W przytoczonej powyżej wypowiedzi powtarza się określenie „faszystów”. Abstrahując od propagandowego wydźwięku tego wyrażenia stosowanego jako zarzut, niemającego zwykle wiele wspólnego z rzeczywistością, należy zwrócić uwagę na fakt, że w warunkach powojennych określenia tego typu odnosiły się do przeszłości. Co prawda, komunistyczna propaganda wytrwale przytaczała hasła o odradzaniu się w późniejszej RFN idei faszystowskich, lecz głównym zagrożeniem była tu nie sama idea polityczna, ale odwieczny, niemiecki imperializm, zbudowany wokół hasła *Drang nach Osten*. W warunkach, które powstały za żelazną kurtyną, szafowanie hasłami antyniemieckimi utrudniała sytuacja międzynarodowa; przede wszystkim ze względu na istnienie drugiego, przynajmniej formalnie zaprzyjaźnionego, socjalistycznego państwa wschodniemieckiego. Dlatego też definiowanie wroga przez pryzmat faszyzmu dawało dużo szersze pole manewru. Aby jednak zaktualizować zagrożenie faszyzmem w nowych warunkach, propaganda komunistyczna przynajmniej w sferze polityki zagranicznej związała to zagadnienie z fundamentem świata zachodniego – gospodarką kapitalistyczną. Faszyzm był w tym rozumieniu niczym innym jak schyłkową, zwyrodniałą fazą kapitalizmu. W publikacjach o charakterze indoktrynacyjnym faszyzmem nazywano „skrajny przejaw reakcji burżuazyjnej” (*Z pomocą...*, s. 5) lub „najwyższą formę kapitalizmu” (sformułowanie przytoczone przez Chodakiewicza, *Zagrabiona pamięć...*, s. 20). Poglądy na temat charakteru związków faszyzmu z kapitalizmem przytacza też jako element polemiki na gruncie teoretycznym, m.in. Javier Tusell w książce *La dictadura de Franco*, Madrid 1988, s. 41.

przedwojennego dekretu pozbawiającego ochotników walczących w Hiszpanii obywatelstwa polskiego<sup>45</sup>.

Przemawiający jako członek Rządu Jedności Narodowej Stefan Jędrzychowski podkreślił również znaczenie postawy Dąbrowszczaków dla wizerunku Polski w świecie: „Chwytną za broń przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi w chwili, gdy oficjalna polityka sanacyjnej Polski dopomagała Hitlerowi w jego podbojach, ratowaliście jednocześnie honor i międzynarodową reputację Polski [podkreślenie – B.R.]. To właśnie wy, a nie Beck i jego reakcyjni dyplomaci, wyrażaliście zdrową myśl polityczną narodu polskiego”<sup>46</sup>. Potwierdził on także uznanie tych zasług przez nową władzę: „Każdy obywatel polski, bojownik walki o wolność Hiszpanii, ma słuszny tytuł do dumy i do uznania. Poszczególni uczestnicy brygad międzynarodowych już odegrali i odgrywają ważną rolę w organizacji odrodzonego wojska polskiego i w budowie demokratycznego państwa polskiego. Wasze doświadczenie bojowe i polityczne, wasz dorobek w dziele solidarności międzynarodowej jest cennym wkładem w podstawy odrodzonej demokratycznej Polski [podkreślenie – B.R.]”.

Z kolei Leon Chajm połączył bezpośrednio polski wkład w wydarzenia w Hiszpanii z późniejszymi losami Polski: „gdyby nie Gwada la Harra<sup>47</sup> [sic!], nie byłoby Berlina, gdyby nie walki nad Ebro, nie byłoby zwycięstwa nad Wisłą, gdyby nie wasze walki na polach Hiszpanii, może dzisiaj jeszcze nie moglibyśmy tu w Warszawie obradować i zwoływać Kongresu Dąbrowszczaków”.

Pewnym pobocznym aspektem związanym z walką Dąbrowszczaków była próba konsolidacji ludności zamieszkującej Polskę. Dotyczyło to przede wszystkim kwestii żydowskiej. Również i Żydzi znajdowali się pośród polskich ochotników walczących w Hiszpanii. Fakt ten pozwolił na wzbogacenie uniwersalnego przesłania walki z faszyzmem dodatkowym elementem – wspólnotowością działań ludności polskiej i żydowskiej, a także wykazaniem lojalności tej ostatniej wobec władzy ludowej. Emanuel Mink<sup>48</sup>, dowódca żydowskiej kompanii im. Botwina, wspominał: „Nie wiedział jeszcze nikt wówczas, do jakich straszliwych nieludzkich zbrodni hitleryzm mógł się dopuścić [...], ale uświadomiliśmy sobie, że gdy

<sup>45</sup> AAN, 260/I/1, Pismo Karola Świerczewskiego do Edwarda Osóbki-Morawskiego, Warszawa, 6 XI 1945r., k. 1.

<sup>46</sup> Dobitym wyrazem tego przekonania był fakt, że jeden z polskich batalionów w Hiszpanii nosił imię Palafoxa – obrońcy Saragossy przed wojskami napoleońskimi. Miała to być forma „odkupienia” ówczesnego błędnego udziału Polaków po „niewłaściwej” stronie konfliktu (*Ochotnicy wolności. Księga Wspomnień Dąbrowszczaków*, red. Z. Szleyen, Warszawa 1957, s. 148 i 343).

<sup>47</sup> Chodziło o Guadalajarę, miejsce bitwy z marca 1937 r. z udziałem Brygad Międzynarodowych, która zapobiegła szybkiemu zdobyciu Madrytu przez frankistów.

<sup>48</sup> Emanuel Mink (1910–2008), członek KPP. W 1936 r. udał się do Hiszpanii, aby wziąć udział w spartakiadzie, która miała się odbyć w Barcelonie jako „robotnicza” odpowiedź na Igrzyska Olimpijskie w nazistowskim Berlinie. Tam, zaskoczony wybuchem wojny, stał się jednym z pierwszych cudzoziemców zaangażowanych w walkę po stronie republikańskiej. Po II wojnie światowej do 1949 r. mieszkał we Francji, po czym wrócił do Polski. Wyjechał z niej na stałe w 1969 r. Był jednym z najdłużej żyjących Dąbrowszczaków (H. Priess, *Walka niemieckich antyfaszystów w Hiszpanii, ich współdziałanie z ochotnikami polskimi [w:] Dąbrowszczacy w wojnie...*, s. 185; dane w katalogu IPN <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=M&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=20209&osobaId=38299&>, 30 IX 2012 r.; *No pasarán! The International Brigades and their Jewish Fighters in the Spanish Civil War 1936–1939* (<http://icj.huji.ac.il/amlat/english.pdf>, 5X 2012); L. Wyszczelski, *Chmury nad Hiszpanią*, Warszawa 1987, s. 133).

niepodległość kraju, którego jesteśmy obywatelami, jest zagrożona, to i nasza swoboda jest w niebezpieczeństwie i ocalenia szukać musimy w walce.

Nie należymy do tych, co postanowili bić się przeciw Hitlerowi dopiero wtedy, kiedy się przekonali, że z ghetta prowadzi droga tylko do komór gazowych. Należeliśmy – i to jest nasza duma – do tej garstki dalekowidzących patriotów polskich, którzy zrozumieli, że Targowica hiszpańska otworzy wrota dla nowej Targowicy polskiej [podkreślenie – B.R.] i aby nie dopuścić do tej klęski naszego kraju, do rozrostu jadowitej propagandy antysemitki, pospieszyliśmy na pomoc republice hiszpańskiej”. Starając się reprezentować niejako całą społeczność żydowską, również i on zadeklarował uznanie dla nowej władzy: „My wiemy, że żydzi [sic!] polscy mogą liczyć na Rząd Jedności Narodowej, że bandytyzm antysemitki będzie wytrzebiony w końcu doszczętnie”. Również w późniejszych wspomnieniach Dąbrowszczaków były uwypuklane wątki wspólnego działania członków wszelkich narodowości zamieszkujących II Rzeczpospolitą, w nowych warunkach podzielonych już innymi granicami, ale wspólnie budujących socjalizm<sup>49</sup>.

W rezolucji końcowej zjazdu, oprócz typowych dla epoki stalinowskiej deklaracji lojalności, bardziej interesującym aspektem było wskazanie międzynarodowych aspektów działalności Dąbrowszczaków. Prócz – co oczywiste – działań zorientowanych na samą Hiszpanię, jak wspieranie antyfrankistowskiej opozycji, deklarowali oni też, że „jako ochotnicy Brygad Międzynarodowych, które liczyły w swych szeregach przedstawicieli 52 narodów, wykorzystamy przyjaźń, jaką obdarzają nas przedstawiciele tych Brygad za granicą dla pogłębienia i poprawienia stosunków międzynarodowych Polski dla propagandy sprawy polskiej za granicą”. Zamierzenia wynikające ze słów rezolucji były niezwykle ambitne, stwierdzono bowiem, że „nasz związek będzie służył utrwaleniu sojuszu Zjednoczonych Narodów ze Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i Anglią na czele i będzie aktywnym czynnikiem solidarności międzynarodowej wszystkich miłujących pokój i wolność obywateli świata”<sup>50</sup>. Dąbrowszczacy mieli więc stać się promotorami socjalistycznej Polski za granicą – prowadzić nieformalną

<sup>49</sup> Pisano w ten sposób o przymierzu Polaków m.in. z Białorusinami i Litwinami: „Towarzysz Tomaszewicz [Stanisław, działacz Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, w Hiszpanii komisarz polityczny – B.R.] organizuje Białorusinów, Polaków, Żydów i Litwinów do wspólnej walki przeciw wspólnemu wrogowi: faszyzmowi polskiemu i białoruskiemu” (*Ochotnicy wolności...*, s. 346). Przytaczano też zbliżone przykłady współpracy z Ukraińcami: „Kiedy wśród mas pracujących w Polsce zaczęła dojrzewać myśl o konieczności zorganizowania Frontu Ludowego, Jurko [Welykanowicz, działacz komunistyczny na Wołyniu, zginął w Hiszpanii] staje w pierwszych szeregach tej walki. Zrozumiał bowiem, że jedność – to wolność dla Polski i Ukrainy zachodniej” (*ibidem*, s. 369). W podobnym tonie pisano również o działaczach żydowskich, jak Chaskel Honigstein, robotnik z Lublina, który „działał w związku zawodowym, biorąc udział w nielegalnym ruchu rewolucyjnym robotników polskich i żydowskich” (*ibidem*, s. 375).

<sup>50</sup> Podobnie 8 V 1946 r. I sekretarz Poselstwa Polskiego w Meksyku, mjr Euzebiusz Dworkin, przemówił na wiecu: „Ostatni rozkaz dzienny Brygad Międzynarodowych z dn[ia] 9 II [19]39 [r.], przekraczając granicę hiszpańsko-francuską, powiedział: »Wojna dla nas nie jest zakończona. Zmieniamy tylko front. Każdy z Was, gdziekolwiek się znajdzie, zostaje nadal żołnierzem antyfaszyzmu i demokracji«” (AAN, 260/II/26, Przemówienie Dworkina na wiecu, Meksyk, 8 V 1946 r., k. 1–2).

kampanię dyplomatyczną na rzecz uznania i umocnienia międzynarodowej pozycji swojego państwa.

Na zakończenie zjazdu został uchwalony jego statut, w którym wymieniono sześć zadań związku. Stanowiły one podsumowanie przytoczonych powyżej deklaracji:

„a) Zrzeszanie wszystkich uczestników walk o wolność Hiszpanii w latach 1936–1939, Brygad im. Jarosława Dąbrowskiego, jak również ochotników innych jednostek Armii Ludowej Republikańskiej Hiszpanii,

b) Pielęgnowanie tradycji walki z międzynarodowym i krajowym faszyzmem i aktywny udział we wszystkich kampaniach politycznych, mających na celu pomoc uciskanym narodom w ich walce przeciwko faszyzmowi i imperializmowi,

c) Udział w odbudowie i rozwoju życia narodowego i państwowego na zasadach demokratycznych,

d) Zbieranie i popularyzowanie materiałów dotyczących historii walki z międzynarodowym faszyzmem w Hiszpanii, w szczególności szczegółowe opracowanie historii Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego i innych jednostek polskich Armii Ludowej Republikańskiej Hiszpanii,

e) Niesienie jak najszerzej pojętej pomocy moralnej i materialnej potrzebującym tej pomocy rodzinom poległych Dąbrowszczaków, członkom Związku i ich rodzinom,

f) Współpraca z bratnimi organizacjami w kraju i za granicą, w szczególności w kraju ze Związkiem Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, a za granicą ze Związkami byłych ochotników Brygad Międzynarodowych Armii Ludowej Republikańskiej Hiszpanii”<sup>51</sup>.

Zadania te można rozpatrywać na trzech płaszczyznach: działań skierowanych w stronę własnego środowiska – Dąbrowszczaków oraz ich rodzin, działań zorientowanych na rzecz całego kraju oraz działań dokonywanych na arenie międzynarodowej, odnoszących się wszelako do dwóch poprzednich sfer: integrujących środowiska hiszpańskich weteranów z różnych państw, a także poprawiających wizerunek Polski za granicą, nadających jej przymioty pewnej moralnej słuszności.

### Dąbrowszczacy dla Dąbrowszczaków

Typowym zadaniem organizacji kombatanckiej, którą był również Związek Dąbrowszczaków, jest opieka nad towarzyszami broni i ich rodzinami<sup>52</sup>. Potrzebujących było niemało – pod koniec 1946 r. Związek miał na utrzymaniu 2500 wdów i sierot oraz 300 inwalidów. O priorytetowym potraktowaniu właśnie tej kwestii świadczyć może fakt, że w 1948 r. na ten cel przeznaczonych zostało 70 proc. środków, a zaliczając do tych działań również prowadzenie domów dla sierot i inwalidów (w Bernerowie, Wrocławiu oraz Szczecinie) – aż 90 proc.<sup>53</sup> Przykładowe dane z jednego ze sprawozdań wykazują, że od drugiego zjazdu

<sup>51</sup> AAN, 260/II/31, Cele i zadania ZD, Warszawa, 5 I 1948 r., k. 2.

<sup>52</sup> Zob. J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009, s. 31–32.

<sup>53</sup> Z pozostałych 10%, 6 pochłaniała administracja, a więc na działalność o charakterze propagandowym i innym pozostawało zaledwie 4%.

(29–30 listopada 1947 r.) do końca maja 1949 r. na paczki żywnościowe (również te wysyłane za granicę, o czym mowa będzie później) oraz zapomogi wydano w sumie 8,9 mln zł<sup>54</sup>. Spożytkowano również dotację w wysokości 3,9 mln na remonty domów związkowych. Przyznano stypendia 11 sierotom, rozłączano też opiekę nad 18 Hiszpanami mieszkającymi w Polsce. Skierowano 88 osób do pracy, 25 do sanatoriów, 16 na leczenie, a 17 do szkół oraz burs. Wydano 30 zaświadczeń w sprawie rent i 18 inwalidzkich. W przypadku osób zdolnych do pracy, starano się o uzyskanie dla nich odpowiednich zezwoleń (np. przydział kiosku do prowadzenia bądź koncesji na handel wyrobami tytoniowymi<sup>55</sup>).

Ogółem przytoczone liczby nie wyglądają jednak imponująco, gdy zestawicie je z ewidencją 590 Dąbrowszczaków mieszkających w Polsce w 1947 r. (łącznie z tymi za granicą, którzy również otrzymywali pomoc, żyło ich wówczas ponad 1 tys.). W tym samym czasie ewidencja wdów i sierot liczyła zaledwie 178 osób i same władze Związku przyznawały, że niezarejestrowanych osób, mogących potrzebować wsparcia, jest zapewne wielokrotnie więcej, lecz nie nawiązano z nimi kontaktu. Wykazywano aktywność w kwestii tytułów i odznaczeń wojskowych – choć do wskazanego momentu zostało zweryfikowanych zaledwie 106 stopni wojskowych (tłumaczono, że procedury tego typu są długotrwałe), w tym samym czasie odznaczono 658 osób<sup>56</sup>.

Związek został na wniosek Świerczewskiego uznany przez Ministerstwo Administracji Publicznej za tak zwane stowarzyszenie wyższej użyteczności. Dzięki temu korzystał on z wielu profitów. Przekazywany był mu nadzór nad wybranymi fabrykami (m.in. słodczy w Gdańsku oraz obuwia w Szczecinie), dzięki czemu mógł on prowadzić własną działalność pozwalającą uzyskiwać dodatkowe środki oraz dającą zatrudnienie członkom stowarzyszenia. Dąbrowszczacy prowadzili również w Warszawie własną spółdzielnię pracy<sup>57</sup>.

Dla realizacji swoich celów związek współpracował z innymi instytucjami państwowymi, do których kierował liczne prośby. Posiadanie statusu stowarzyszenia wyższej użyteczności było prawdopodobnie bardzo pomocne w uzyskiwaniu wsparcia, choć nierzadko wiązało się to z naruszeniem obowiązujących zasad. Przykładowo, do Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego pisano, prosząc o „spowodowanie przez grzeszność przyjęcia do Szkoły Przemysłu Państwowego w Bytomiu” kilku emigrantów hiszpańskich bez egzaminów wstępnych. Specjalną drogą udało się doprowadzić do przydzielenia w nadzwyczajnym trybie przez Szefostwo Służby Zdrowia rzadkiego leku szpitalowi, w którym leżał potrzebujący go Hiszpan, jednakże po wypisaniu go z ośrodka, związek poprosił o jego zwrot. Do centralnych władz państwowych oraz stołecznych kierowano się po

<sup>54</sup> Warto powiedzieć dla orientacji, że w tym czasie miesięczny koszt utrzymania rodziny pracowniczek w Warszawie wynosił 918 zł (dane z roku 1947) („Rocznik Statystyczny”, GUS 1947, s. 126).

<sup>55</sup> AAN, 260/II/4, Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego ZD za czas od II Zjazdu do 31 V 1949 r., Warszawa, 31 V 1949 r., k. 1–5. Korespondencja ZD z różnymi instytucjami w latach 1946–1949 znajduje się w zbiorze AAN, 260/II/31.

<sup>56</sup> AAN, 260/I/2, Biuletyn Sprawozdawczy z Walnego Zjazdu Związku Dąbrowszczaków (29–30 XI 1947 r.), Warszawa, 30 XI 1947 r., k. 6–8.

<sup>57</sup> AAN, 260/I/1, Pismo Karola Świerczewskiego do ministra administracji publicznej, Warszawa, 9 XI 1945 r., k. 1. Zbiory zawierające korespondencję Zarządu Głównego ZD na temat tychże: AAN, 260/II/31, 260/II/32, 260/VI/1.

nadzwyczajne wsparcie finansowe na uroczystości oraz o przydzielenie siedziby (ostatecznie gmach związku mieścił się przy alei Stalina 49 – dziś Aleje Ujazdowskie). Ministerstwo Aprowizacji i Handlu było adresatem próśb o produkty odzieżowe i żywnościowe, a Ministerstwo Skarbu – o przyznanie ZD udziału z dochodów z monopoli tytoniowego i spirytusowego (zasady takie były stosowane również wobec innych organizacji kombatanckich). Związek otrzymywał nadzwyczajne, okresowe wsparcie, np. określony procent dochodu z warszawskich kin i teatrów. Ministerstwo Odbudowy zapewniało środki na remont domów inwalidów, wdów i sierot. Bywało, że środki pierwotnie przekazywane przez inne instytucje w charakterze pożyczki później były przekwalifikowywane na bezzwrotne dotacje. Do Głównego Zarządu Związku Inwalidów zwrócono się o koncesje do dysponowania nimi we własnym gronie. W błyskawicznym trybie dokonywano zakupu trudnego na ogół do uzyskania sprzętu, jak aparatura radiowa na potrzeby organizacji działającej we Francji. Ponadto w rozmaitych urzędach i instytucjach starano się o przyznanie miejsca pracy dla hiszpańskich emigrantów<sup>58</sup>.

### Dąbrowszczacy dla Polski Ludowej

Dąbrowszczacy mieli być, zgodnie z deklaracjami zjazdu założycielskiego, współtwórcami nowego państwa polskiego. Być może stanowiło to zresztą ich główne zadanie. Joanna Wawrzyniak pisze, że „nie odbierając autentyczności działaniom upamiętniającym i pomocowym byłych partyzantów [nie tylko Dąbrowszczaków, ale też chociażby członków Armii Ludowej – B.R.] [...] dla części z nich działalność w stowarzyszeniach kombatanckich miała albo charakter drugoplanowy, albo podporządkowana była misji budowy nowej rzeczywistości”<sup>59</sup>. Związek miał być zaangażowany w odbudowę zniszczonego wojną kraju, zgodnie ze słowami swojego hymnu, zamienić „karabin na młot roboczy i pługi”<sup>60</sup>. W rzeczywistości były wprawdzie organizowane przez jego władze akcje mobilizujące członków, typu „Dąbrowszczacy przy odgruzowywaniu swojej kochanej Stolicy – Warszawy!”<sup>61</sup>, lecz w sytuacji, gdy dotyczyło to organizacji stosunkowo nielicznej<sup>62</sup>, rozproszonej po całym kraju, a do tego posiadającej w swych szeregach wielu członków starszych, schorowanych bądź inwalidów, miały one charakter raczej symboliczny. Prawdziwy potencjał Dąbrowszczaków leżał zupełnie gdzie indziej – mieli oni odgrywać rolę propagandowo-wychowawczą.

Jak już wspomniałem, pod względem finansowym ta forma działalności Dąbrowszczaków była raczej skromna. Zazwyczaj sprowadzała się do uczestniczenia w składaniu wieńców i odsłanianiu pomników oraz organizowaniu akademii. W 1948 r. związek doprowadził do istotnych wizyt dwóch Hiszpanów –

<sup>58</sup> AAN, 260/II/27, 260/II/31, Korespondencja Zarządu Głównego ZD, Warszawa, 13 III 1949 r., k. 1.

<sup>59</sup> J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć...*, s. 95.

<sup>60</sup> W. Komar, *Inauguracja „Tygodnia Dąbrowszczaków”*, „Trybuna Ludu”, 23 X 1956, s. 2.

<sup>61</sup> AAN, 260/II/31, Pismo ZD do redakcji „Głosu Ludu”, Warszawa, 18 IX 1947, k. 1. Do komunikowania się w takich i innych sprawach z masami szeregowych członków związku wykorzystywano Polską Agencję Prasową oraz Polskie Radio.

<sup>62</sup> W 1949 r. – około 1200 osób, z tego jedna trzecia to członkowie zagraniczni (J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć...*, s. 65–66).

komunistycznego generała Antonio Cordóna<sup>63</sup> w kwietniu oraz premiera rządu emigracyjnego Girala – we wrześniu<sup>64</sup>. Dąbrowszczacy rozsyłali pisma protestacyjne wobec represji w Hiszpanii do zakładów pracy i komend MO, oczekując w zamian stosownych odezw, potępiających politykę frankistów i wspierających inicjatywy Zygmunta Modzelewskiego na forum ONZ<sup>65</sup>. Formą nagłaśniania tematu w społeczeństwie polskim były też wszelkiego rodzaju imprezy, zarówno odnoszące się przede wszystkim do kwestii społeczno-politycznych, np. akademie w dziesiątą rocznicę obrony Madrytu (8 listopada 1946 r.) czy akademie poświęcone przyjaźni polsko-hiszpańskiej 22 grudnia 1948 r. (obie w Warszawie), jak i o charakterze bardziej rozrywkowym, np. Wieczór Hiszpański 20 stycznia 1946 r. w Łodzi lub Recital Tańca i Muzyki 23–24 października 1948 r. Związek wysłał również pismo do samego sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, z apelem o interwencję przeciw zbrodniom frankistowskim. Zostały do niego dołączone wspierające to stanowisko pocztówki od polskiego społeczeństwa<sup>66</sup>. W takich właśnie sprawach, zorientowanych na propagandę antyfrankistowską, związek współpracował z Komitetem Pomocy Demokratycznej Młodzieży Hiszpańskiej, który prowadził swoją działalność przy współpracy z córką posła Sáncheza Arcasa – Mercedes<sup>67</sup>.

Ważniejszą płaszczyzną działania była jednak propaganda innego rodzaju. Unikatowość doświadczeń polityczno-militarnych Dąbrowszczaków nadawała im szczególną rolę w indoktrynacji polskiego społeczeństwa. Na potrzeby wszelkich uroczystości, związanych z wojną w Hiszpanii, powstał pewien kanon podstawowych informacji o historii Dąbrowszczaków, który starano się spopularyzować w społeczeństwie polskim. Fakty te były wielokrotnie przytaczane w przemówieniach, artykułach prasowych czy opisach okolicznościowych wystaw: zaznaczano masowość zarówno polskiego zaangażowania w Hiszpanii (5 tys. na ogólną liczbę 35 tys. ochotników – druga co do wielkości grupa narodowościowa po Francuzach, choć *de facto* Niemcy i Włosi mogli się pochwalić podobnymi liczbami), jak i poniesionych ofiar – liczbę poległych określano na 3 tys. Upowszechniano świadomość miejsc największych bitew z udziałem Polaków (Jarama, Guadalajara, Ebro), nazwy jednostek, w których służyli Polacy (bataliony im. Dąbrowskiego, Palafoxa, Mickiewicza i Rakosiego, Brygada Międzynarodowa im. Dąbrowskiego, a także łotewsko-polska bateria im. Antka Kochanka<sup>68</sup>) oraz uznanie, którym

<sup>63</sup> Zob. A. Beevor, *Walka o Hiszpanię...*, s. 356, 524.

<sup>64</sup> AAN, 260/II/4, Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego ZD za czas od II Zjazdu do 31 V 1949 r., Warszawa, 31 V 1949 r., k. 1–5.

<sup>65</sup> Polska delegacja, z późniejszym ministrem spraw zagranicznych na czele, zabiegała o potępienie reżimu Franco, uznanie jego dyktatury za groźbę dla pokoju i jej całkowitą izolację. Postulaty te zostały zrealizowane jedynie częściowo poprzez międzynarodowy ostracyzm, z którego Hiszpania zaczęła wychodzić z początkiem lat pięćdziesiątych.

<sup>66</sup> AAN, 260/II/8, Pismo ZD do Trygve Lie, Warszawa, b.d., k. 1.

<sup>67</sup> AAN, 260/II/31, Protokół z posiedzenia Komitetu Pomocy Demokratycznej Młodzieży Hiszpańskiej, Warszawa, 15 XII 1947 r. Manuel Sánchez Arcas był członkiem Komunistycznej Partii Hiszpanii i przedstawicielem emigracyjnego rządu Republiki Hiszpańskiej w Warszawie. W wyniku sporów politycznych w środowisku emigracji zrezygnował w 1950 r. tej funkcji i pozostał w Polsce jako osoba prywatna.

<sup>68</sup> Antoni Kochanek (1906–1937), jeden z dowódców batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego. Zginął podczas walk. Przed przybyciem do Hiszpanii mieszkał we Francji, był też członkiem Fran-



cieszyło się ich zaangażowanie (liczne przykłady sympatii ludu hiszpańskiego oraz odznaczenie Orderem za Odwagę Brygady Dąbrowskiego oraz batalionu Mickiewicza).

Co chyba istotne, na ogół była pomijana kwestia przyczyn wycofania się z wojny. Pisząc ogólnie o wydarzeniach, które miały miejsce po klęsce republiki, sugerowano raczej, że Polacy walczyli w Hiszpanii do ostatniego dnia wojny domowej. Tylko w niektórych, zapewne słabiej ocenianych publikacjach, znajdowały się wzmianki o decyzji Ligi Narodów<sup>69</sup>. Niemniej wydaje się, że nawet po 1956 r. posłużenie się przez Stalina brygadami w sposób czysto instrumentalny<sup>70</sup> nie było dla władz PRL i współtworzących klasę rządzącą Dąbrowszczaków faktem wygodnym.

Warto w tym miejscu nadmienić, że zaangażowanie Moskwy w wydarzenia na Półwyspie Iberyjskim nie było bezwarunkowe. Mimo oficjalnej, od początku kategorycznie prowadzonej propagandy, Stalin powstrzymywał początkowo swoich dyplomatów od zdecydowanych działań. Zdecydował się on na pełne zaangażowanie dopiero wówczas, gdy dostrzegł zagrożenie wynikające z włączenia się w wojnę państw Osi<sup>71</sup>. Dla Związku Radzieckiego zwycięstwo rewolucji w Hiszpanii oznaczałoby zarówno triumf ideologiczny, jak i strategiczny, dzięki wzmocnieniu lewicowych tendencji we Francji, a zarazem stworzeniu okazji militarnej – możliwości przetestowania przez armię nowego sprzętu oraz technik dowodzenia<sup>72</sup>. Jesienią 1937 r., Stalin dążył już przede wszystkim do wypłatania się z problemu hiszpańskiego<sup>73</sup>. Z kolei taktyka komunistów, polegająca na obronie burżuazyjnej republiki, wywoływała rozczarowanie wśród ochotników, ściągniętych do Hiszpanii wizją krzewienia rewolucji<sup>74</sup>. Polityka Kominternu miała coraz mniej wspólnego z komunizmem<sup>75</sup>.

---

cuskiej Partii Komunistycznej (M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon historii Polski*, s. 326).

<sup>69</sup> Zob. *Ochotnicy wolności...*, s. 330. Sama redaktorka zaznaczyła zresztą we wstępie, że „redakcja szła w kierunku możliwie jak najpełniejszego wydobywania zawartej w tych opisach prawdy, choćby to była nawet prawda cząstkowa [...], starała się, by nie rezygnując z retuszu natury stylistycznej, nie uронić jednocześnie nic ze specyficznego, często nieporadnego stylu tych zwierzeń” (s. 9). Zastrzeżenie to pozwalało zapewne dopuścić do druku sformułowania nie w pełni zgodne z powszechnie kreowanym obrazem wojny domowej.

<sup>70</sup> B. Gola, F. Ryszka, *Hiszpania*, s. 249; zob. także A. Beevor, *Walka o Hiszpanię...*

<sup>71</sup> Wyrachowanie radzieckiej dyplomacji jeszcze bardziej uwidoczniło się w jej działalności w Komitecie Nieinterwencji, który wykorzystywała ona dla poprawienia swojej pozycji, mimo ciągłego łamania wielostronnych ustaleń (E.H. Carr, *The Comintern...*, s. 15–17). Gdy sytuacja sprzyjała takim rozwiązaniom, Moskwa nie unikała nawet gestów pojednawczych wobec obozu narodowego (w czerwcu 1938 r. „Prawda” zaproponowała porozumienie falangistom, których określiła mianem „patriotów”) – zob. M.J. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć...*, s. 110.

<sup>72</sup> Z drugiej strony, dla osiągnięcia swojego celu, Stalin nakazał hiszpańskim komunistom realizowanie strategii frontów ludowych, a więc koncyliacyjną postawę wobec koalicji z innymi ugrupowaniami lewicowymi, ograniczony zakres sprawowania widocznej władzy (np. poprzez udział w rządzie), a jednocześnie poszerzanie realnych wpływów dzięki manipulowaniu biurokracją (A. Beevor, *Walka o Hiszpanię...*, s. 356, E.H. Carr, *The Comintern...*, s. 30–34, M.J. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć...*, s. 108–109).

<sup>73</sup> A. Beevor, *Walka o Hiszpanię...*, s. 413.

<sup>74</sup> E.H. Carr, *The Comintern...*, s. 45–46.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 85.

Równie ważne, co sam epizod hiszpański, były losy Dąbrowszczaków po opuszczeniu Półwyspu Pirenejskiego. Podkreślano, że kontynuowali oni walkę z faszyzmem czy to we francuskim ruchu oporu, czy też później w szeregach Gwardii oraz (od stycznia 1944 r.<sup>76</sup>) Armii Ludowej, utworzonej z inicjatywy Związku Radzieckiego i wyzwalającej Polskę spod okupacji hitlerowskiej. Dla wzmocnienia heroicznego obrazu Dąbrowszczaków pisano o internowaniu wielu z nich bezpośrednio po wyjściu z Hiszpanii we francuskich „obozach koncentracyjnych”<sup>77</sup> oraz o olbrzymich stratach poniesionych przez nich na wszystkich frontach II wojny światowej: „Z liczby ok. 5 tys. uczestników walk w Hiszpanii tylko ponad 800 doczekało się utworzenia władzy ludowej w wyzwolonej Polsce”<sup>78</sup>.

Dla zobrazowania istoty propagandowego znaczenia walki Dąbrowszczaków skoncentrujemy się na przykładzie obchodów świętowanych prawdopodobnie najuroczyściej w całej epoce Polsku Ludowej, jakimi była trzydziesta rocznica hiszpańskiej wojny domowej w 1966 r. Przyczyn szczególnego potraktowania tej akurat daty było kilka. Dla Polski Ludowej był to okres szczególnych zmagania o „rząd dusz” w związku z rywalizacją katolickich obchodów milenijnych i promowanego przez władze Tysiąclecia Państwa Polskiego. Jak ujął to Eugeniusz Szyr, „udział Polaków w obronie Republiki Hiszpańskiej jest jednym z ważnych wątków naszych dziejów i powinien być przedstawiany na szerokim tle historii naszych walk wolnościowych. [...] sprawa udziału Polaków w obronie niepodległości i wolności innych narodów jest doniosłym nurtem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. [...] potrzebna jest głębsza historyczna ocena znaczenia walk w Hiszpanii dla późniejszego rozwoju antyhitlerowskiego ruchu oporu w Europie”<sup>79</sup>. W tym samym roku zmarł też jeden z najbardziej eksponowanych weteranów – Henryk Toruńczyk, w związku z czym pojawiła się możliwość szczególnego wykorzystania pamięci o nim<sup>80</sup>. Nie bez znaczenia była tu zapewne sytuacja w samej Hiszpanii. Po częściowym przyjęciu Hiszpanii do społeczności międzynarodowej w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, ogólnoświatowa wrażliwość na istnienie dyktatury nieco osłabła. Rok 1966 był natomiast pierwszą „okrągłą” rocznicą walk, po wydarzeniu, które po tych latach względnie uspokojenia znów wstrząsnęło międzynarodową opinią publiczną, przywracając oskarżenia wobec „zbrodniczej, faszystowskiej dyktatury” – mianowicie wykonania wyroku śmierci na działaczu partii komunistycznej Julianie Grimau w roku 1963.

W programie obchodów zawarto wiele wydarzeń: w Warszawie odbyła się m.in. akademia Dąbrowszczaków, postawiono specjalny obelisk na Powązkach, otwarto ekspozycję w Muzeum Wojska Polskiego oraz objazdową wystawę Mu-

<sup>76</sup> R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007, s. 18.

<sup>77</sup> Dla upamiętnienia i spopularyzowania działalności Dąbrowszczaków zdecydowano o wydaniu przytoczonej już powyżej książki pamiątkowej. Zadanie to spoczęło na Zofii Szleyen, której ZD pomógł zarówno w dotarciu do licznych Dąbrowszczaków, jak i w otrzymaniu paszportu na wyjazd do Moskwy w celu zbierania materiałów. (AAN 260/II/31, Pismo ZD do redakcji „Głosu Ludu”, Warszawa, 11 VII 1946 r., k. 1).

<sup>78</sup> *Dąbrowszczacy. Tow. Eugeniusz Szyr o udziale Polaków w antyfaszystowskiej walce ludu hiszpańskiego*, „Trybuna Ludu”, 21 X 1966, s. 3.

<sup>79</sup> *Program obchodów 30 rocznicy walk o wolność Hiszpanii*, „Trybuna Ludu”, 19 I 1966, s. 1–2.

<sup>80</sup> Nekrologi Toruńczyka w „Trybunie Ludu”, 20 I 1966, s. 2.

zeum Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, zwołano kilka sympozjów i konferencji naukowych, zorganizowano wieczór poetycki pod nazwą „No pasaran” („Nie przejdą!” – popularne zawołanie wśród walczących z wojskami frankistowskimi) przy pomniku Nike, wydano pamiątkowy znaczek pocztowy oraz plakat, zaplanowano nakręcenie filmu<sup>81</sup>. Zorganizowano akcję nadawania ulicom i szkołom imion patronów związanych z wojną domową<sup>82</sup>. Wydano też wiele publikacji, w tym *W bojach o wolność Hiszpanii*, będącą opracowaniem tekstów autorstwa Karola Świerczewskiego oraz radzieckie *Pod sztandarem Republiki Hiszpańskiej*, do którego tekst napisał m.in. ówczesny minister obrony ZSRR, Rodion Malinowski, a całą książkę wstępem zaopatrzyła Dolores Ibarruri<sup>83</sup>.

Z inicjatywy Związku Młodzieży Socjalistycznej – na wszystkich letnich obozach w lipcu w 1966 r. odbywał się „Dzień Dąbrowszczaka”, stworzono również specjalne odznaczenie harcerskie: beret z odznaką Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii (warunkiem jego otrzymania był m.in. egzamin z wiedzy o Hiszpanii). „Internacjonalizm i patriotyzm” Dąbrowszczaków miał być również, zgodnie z poleceniem ministra oświaty, tematem lekcji wychowawczych.

Niektóre projekty, zaplanowane przy okazji rocznicy, nie zostały jednak zrealizowane – należała do nich budowa pomnika Dąbrowszczaka, a także dotarcie z programem wychowawczym do młodzieży wiejskiej. PKSzLH za swój błąd uznał niewykorzystanie w tej kampanii dzieci hiszpańskiej emigracji<sup>84</sup>.

Głównym przesłaniem uroczystości było powiązanie historycznych doświadczeń Polski i Hiszpanii jako dwóch państw, które w krótkim czasie stały się celem agresji ze strony sił faszystowskich. Podkreślano, że to właśnie polscy uczestnicy walk wykazali się wyjątkową świadomością polityczną, ruszając w odruchu solidarności na odsiecz ludowym masom Hiszpanii. Działanie to wynikało ze wspólnoty doświadczeń: „Na dwóch przeciwległych krańcach kapitalistycznej Europy, w Polsce i Hiszpanii, największe było wówczas natężenie walk strajkowych klasy robotniczej i masowych ruchów chłopskich” oraz typowej dla Polski gotowości do udziału w walkach narodowowyzwoleńczych: „Za wolność Waszą i Naszą” – to „tradycje Kościuszki i Pułaskiego, Bema i Mierosławskiego, Wróblewskiego i Jarosława Dąbrowskiego”<sup>85</sup>.

Solidarność ta nie była jednak gestem całkowicie bezinteresownym, ponieważ dalsze losy Hiszpanii i Polski okazały się ze sobą splecione: „wytworzyły się szczególne warunki, w których Polacy w Hiszpanii odegrali wybitną rolę zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym. Byli oni – i zawsze tak to odczuwali – delegatami narodu polskiego na polach Hiszpanii. **Walcząc o Madryt – bronili Warszawy** [podkreślenie – B.R.]. Klęska Hiszpanii stała się dla faszyzmu niemieckiego i międzynarodowego sygnałem do ofensywy – przede wszystkim

<sup>81</sup> *Uroczyste obchody 30 rocznicy wybuchu walk w Hiszpanii*, „Trybuna Ludu”, 13 VII 1966, s. 4.

<sup>82</sup> *Szkola imienia Dąbrowszczaków*, „Trybuna Ludu”, 4 VI 1966, s. 4. To samo spotkało Stocznnię Marynarki Wojennej w Gdyni. Szkołom nadawano również imiona innych Dąbrowszczaków, m.in. Antoniego Kochanka, Józefa Strzelcyka i Stanisława Toporowskiego (AAN, PKSzLH 1, Materiały na zebranie plenarne komitetu w kwietniu 1970, Warszawa, 21 IV 1970 r., k. 1–42).

<sup>83</sup> *Program obchodów 30-lecia walk o wolność Hiszpanii*, „Trybuna Ludu”, 28 III 1966 r., s. 2.

<sup>84</sup> AAN, PKSzLH 1, Materiały na zebranie plenarne komitetu w kwietniu 1970, Warszawa, 21 IV 1970 r., k. 1–42.

<sup>85</sup> *Dąbrowszczacy. Tow. Eugeniusz Szyr o udziale...*

przeciw Polsce”<sup>86</sup>. Fakt ten był przez Dąbrowszczaków w pełni uświadomiony, o czym świadczyły słowa manifestu wydanego przez nich w listopadzie 1938 r.: „Jutro nasze miasta, nasze wioski, nasze muzea, biblioteki, naszą kulturę może spotkać los hiszpańskich miast i wiosek, ich muzeów i bibliotek”<sup>87</sup>.

Dowodzono, że przekonania te nie były udziałem jedynie tych kilku tysięcy ochotników, którzy walczyli w Hiszpanii, ich walka bowiem miała się cieszyć wielkim poparciem ze strony społeczeństwa polskiego. „Niezwykłe żywa była więc polskich ochotników wolności w Hiszpanii z ojczystym krajem. Dąbrowszczacy wysyłali do Polski listy, apele, manifesty i otrzymywali jakże liczne dowody pamięci i gorącej sympatii od przedstawicieli mas ludowych. Przypomnieć tu należy liczne zbiórki pieniężne na rzecz walczącej Republiki. Potężne manifestacje organizowane w wielu ośrodkach kraju. Udział najwybitniejszych przedstawicieli polskiej kultury w akcjach solidarności z Republiką Hiszpańską”<sup>88</sup>.

Choć Brygady Międzynarodowe skupiły ochotników z całego świata, ekspozycja powyżej niezwykła świadomość polityczna miała być przypisana przede wszystkim Polakom. Sformułowania tego typu wyraźnie wskazywały na wagę, jaką władza ludowa przykładła do stosowania argumentacji o charakterze patriotycznym. W prasie przypomniano bowiem, że „pełne zrozumienie groźnego faktu, że po zgnięceniu Republiki Hiszpańskiej Hitler rozpocznie agresję w innej części Europy i zacznie ją od napadu na Polskę, wykazywali zarówno uczestnicy Kongresu Demokratycznej Młodzieży Śląska, który obradował w Katowicach 17 stycznia 1937 r., jak i urządzający solidarnościowe manifestacje wicjarze Lubelszczyzny oraz ogromna większość delegatów na XXIV Kongres PPS w Radomiu. Dlatego ruch solidarnościowy w obronie Republiki Hiszpańskiej rozwinął się w społeczeństwie polskim szczególnie silnie [podkreślenie – B.R.], a jego najwyższym wyrazem był udział w wojnie hiszpańskiej przeszło pięć tysięcy polskich ochotników. Polacy stanowili po Francuzach najliczniejszą grupę uczestników Brygad Międzynarodowych”<sup>89</sup>.

Wojna w Hiszpanii nie była więc jedynie odosobnionym epizodem historii świata, lecz także jednym z punktów nieuchronnej logiki dziejów. Dla takiej interpretacji charakterystyczny był tekst Jana Rusczyca, który zapewne w sposób całkowicie celowy opisem wydarzeń w Hiszpanii miał nawiązywać do tradycji walki rewolucyjnej: „W obliczu reakcyjnego puczu na widownię wkroczył lud: pamiętna wojna domowa w Hiszpanii [...] przeszła do historii jako pełna głębokiej wymowy karta obrony wolności i postępu [...]. **Ponad głowami chwiejnych polityków robotnicy i chłopci ujęli kontrolę nad biegiem wydarzeń** [podkreślenie – B.R.]. Ze skąpym i prymitywnym uzbrojeniem, z pomocą pistoletów, noży i wideł atakowano koszary, rozbrajano żołnierzy i patrolowano szosy. **Gdy rząd odmówił wydania broni ludowi, robotnicy Madrytu zdobyli ją siłą** [podkreślenie – B.R.]”. Autor usiłował też przywołać u czytelnika skojarzenia z sytuacją w okupowanej przez hitlerowców Polsce: „**Miasto** [był to fragment reportażu ze strefy opanowanej przez wojska frankistowskie – B.R.] **było pełne Niemców. Wi-**

<sup>86</sup> *Walcząc o Madryt – bronili Warszawy*, „Trybuna Ludu”, 16 X 1966, s. 3.

<sup>87</sup> W. Sulewski, *W oczach „Waltera”*, „Trybuna Ludu”, 30 IV 1966, s. 6.

<sup>88</sup> *Dąbrowszczacy. Tow. Eugeniusz Szyr o udziale....*

<sup>89</sup> *Ibidem*.

działo się ich setki na ulicach, całe kolumny maszerowały przez miasto, śpiewając »Horst-Wessel-Lied«, wszystkie kawiarnie, hotele, restauracje rozbrzmiewały mową niemiecką [podkreślenie – B.R.]”. Nie bez związku było też wskazanie na osamotnienie walczących, pozbawionych wsparcia ze strony innych państw, identycznie jak we wrześniu 1939 r. na drugim końcu Europy. „Przez cały okres wojny domowej siły broniące Republiki miały przeciwko sobie nie tylko rodzimą reakcję i udzielające jej olbrzymiego poparcia państwa osi, lecz także inne »neutralne« potęgi świata kapitalistycznego [podkreślenie – B.R.]”<sup>90</sup>.

Idealej internacjonalistycznej solidarności przenikały się więc z patriotycznymi, jako że logicznym rozwinięciem walki na Półwyspie Iberyjskim była agresja hitlerowska na Polskę. Ponieważ jednak oba wydarzenia z 1939 r. – wkroczenie wojsk frankistowskich do Madrytu oraz hitlerowskich do Warszawy – zakończyły się dla komunistów niekorzystnie, przekonywano, że porażki te nie poszły na marne. Podczas oficjalnej inauguracji obchodów trzydziestej rocznicy Grzegorz Korczyński podkreślił znaczenie epizodu hiszpańskiego dla historii Polski: „z bogatej skarbnicy walk ludu hiszpańskiego czerpaliśmy doświadczenia w czasie zmagania z faszyzmem niemieckim na naszych polskich ziemiach. W szeregach ludowej partyzantki i regularnych jednostek WP znalazło się wielu dowódców, którzy swój chrzest bojowy otrzymali w Hiszpanii. **Dzisiaj postawy i czyny bojowe Dąbrowszczaków stanowią jeden z istotnych czynników wychowania żołnierzy naszego wojska** [podkreślenie – B.R.]”<sup>91</sup>.

Na uniwersalne znaczenie wydarzeń hiszpańskich – łączących tradycje polskie z ideałami wcielonymi w życie przez władze ludowe (i zapewne zgodne z wytyczną „patriotyczny w formie – socjalistyczny w treści”) wskazywał Szyr: „Polacy – nie po raz pierwszy w swej historii – wzięli czynny udział w walce narodu hiszpańskiego o wolność, **kierując się ideałami patriotyzmu i internacjonalizmu** [podkreślenie – B.R.]. W Hiszpanii rozegrał się pierwszy akt ostatniej wojny światowej. Nie mogło zabraknąć tam Polaków, gdy na frontach Hiszpanii ważyły się losy walki o zatarasowanie drogi faszyzmowi. Ochotnicy polscy byli zarazem przedstawicielami klasy robotniczej i wysłannikami mas ludowych, jak i reprezentantami międzynarodowego ruchu antyfaszystowskiego”.

Uniwersalność oznaczała również aktualność – zgodnie z jedną z wytycznych „W obecnych obchodach rocznicowych wiele miejsca poświęca się współczesnym formom walki ludu hiszpańskiego, przeciwko dyktaturze frankistowskiej oraz działalności politycznej sił demokracji hiszpańskiej, jednoczącej się w imię pokojowego rozwoju i postępu swego kraju”<sup>92</sup>. Przykładem tego było przemówienie Szyra, które dotyczyło zarazem spraw bieżących – z jednej strony, zwrócił on uwagę na to, że „w Hiszpanii narasta dzisiaj jedność sił antyfrankistowskich, walka klasy robotniczej łamie terror faszyzmu. Potrzebna jest solidarność z walką tego ludu, pomoc dla strajkujących i ich rodzin, poparcie w walce o powszechną amnestię i wolny powrót do tego kraju emigrantów politycznych”<sup>93</sup>. Z drugiej zaś

<sup>90</sup> J. Ruszczyc, *Hiszpania, rok 1936*, „Trybuna Ludu”, 18 VII 1966, s. 4.

<sup>91</sup> *Inauguracja obchodów 30 rocznicy walk z faszyzmem w Hiszpanii*, „Trybuna Ludu”, 16 IV 1966, s. 1–2.

<sup>92</sup> *Uroczyste obchody...*

<sup>93</sup> *Inauguracja obchodów...*

strony, problem hiszpański został połączony z bardziej absorbującym ówczesny świat tematem Wietnamu. W innym tekście Szyr rozwinął ten wątek, wskazując, że „dziś Wietnam, podobnie jak Hiszpania w latach 1936–1939, stał się terenem nieludzkiej, zbrodniczej agresji. I dziś również podnosi się wysoko fala międzynarodowej solidarności [...]. Okiełznanie agresora, który rzucił całą swą potęgę przeciwko bohaterskiemu i męczeńskiemu narodowi jest dziś, podobnie jak w latach 1936–1939, sprawą całej postępowej ludzkości, sprawą ocalenia pokoju świata”<sup>94</sup>.

Paralele tego typu nie były czymś odosobnionym. O tym, jak poważnie był traktowany ten temat, świadczy treść przemówienia Józefa Cyrankiewicza, który temat hiszpański wykorzystał do pogłębienia rozważań Szyra: „Powiadają niektórzy, że Wietnam ma być poligonem nie tylko technicznym, ale i politycznym trzeciej wojny światowej, tak jak Hiszpania była prologiem i poligonem drugiej, ale analogie historyczne tylko w pewnym stopniu dają się zastosować do bieżących wydarzeń”. Powody do pewnego optymizmu wynikały z faktu, iż „potęga obozu socjalistycznego jest przeciwwagą dążeń imperializmu. Państwa obozu socjalistycznego nie dopuszczą do zdławienia wolnego Wietnamu”. W związku z tym krytycznie oceniano te działania, które osłabiały jedność „sił pokoju”: „Sytuację Wietnamu komplikuje polityka przywódców chińskich [...] Przykład lat wojny w Hiszpanii uczy i dzisiaj w zupełnie innej sytuacji i w innym układzie sił jak niezbędna jest jedność działania wszystkich postępowych i pokojowych krajów wobec najazdu amerykańskiego na Wietnam”. Wydarzenia w Azji Południowo-Wschodniej nie były zresztą jedynymi, do których Cyrankiewicz przy tej okazji nawiązał. Także w Europie „istnieje potencjalne ognisko niepokoju. Jest nim NRF ze swymi rewizjonistycznymi dążeniami i nuklearnymi aspiracjami. Stanowią one poważne zagrożenie pokoju europejskiego. [...] Uregulować sprawę niemiecką można tylko w wyniku stabilizacji politycznej Europy, odprężenia międzynarodowego i powstania skutecznego systemu bezpieczeństwa europejskiego”. Uroczystości związane z Hiszpanią stanowiły więc również pretekst do wystosowywania wobec państwa zachodniemieckiego typowych ówczesnych żądań, jak wyrzeczenie się przez nie dążeń do aneksji NRD oraz posiadania bomby atomowej<sup>95</sup>. W dążeniach tych nie mogło być mowy o kompromisie, postawa chwiejnych polityków „burżuazyjnych” została przeciwstawiona omówionej powyżej świadomości ludu. „Masy ludowe Polski, Francji i wielu innych krajów wyczuwały to swym nieomylnym instynktem. Kiedy tchórzliwe rządy tzw. demokracji zachodnich oddawały hitleryzmowi jedną pozycję za drugą, gdy rządy sanacyjne w Polsce prowadziły flirt polityczny z III Rzeszą – **naród hiszpański zagroził drogę pochodowi faszyzmu w Europie, wskazując całemu światu jedyną drogę – drogę walki na każdej zagrożonej pozycji, drogę jedności mas ludowych, cementowania frontu narodowego walki o wolność i demokrację** [podkreślenie – B.R.]”<sup>96</sup>.

Przytoczone przykłady pochodzą z roku 1966 – czasu, który uznać można za apogeum propagandowego wykorzystania zagadnienia hiszpańskiego przez wła-

<sup>94</sup> *Dąbrowszczacy. Tow. Eugeniusz Szyr o udziale...*

<sup>95</sup> *Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza*, „Trybuna Ludu”, 27 X 1966, s. 3.

<sup>96</sup> *Uroczysta akademii w Warszawie*, „Trybuna Ludu”, 27 X 1966, s. 1–2.

dze Polski Ludowej. W porównaniu do wcześniejszych okresów pisano o tych wydarzeniach znacznie obszerniej, chętnie odnosząc je i do ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Na przeszkodzie tej kampanii nie stały żadne zewnętrzne przeszkody, jak stalinowski terror, rozbijający nawet środowiska wierne ideom socjalizmu, czy uprzedzenia w ramach samej partii, które do pewnego stopnia położyły kres legendzie Dąbrowszczaków po roku 1968. O wydarzeniach tych będzie jeszcze mowa, tak jak i o ich wpływie na stosowaną propagandę.

Poza upamiętnianiem wydarzeń zastrzeżonych wyłącznie dla uczestników wojny w Hiszpanii, dla działalności Dąbrowszczaków momentem o fundamentalnym znaczeniu była śmierć Karola Świerczewskiego. Generał zginął w Bieszczadach 28 marca 1947 r., w zasadzce zorganizowanej przez oddział UPA<sup>97</sup>. Wydarzenie to stało się pretekstem do rozpoczęcia akcji „Wisła”, prowadzącej do ostatecznej rozprawy z partyzantami ukraińskimi. Fakt śmierci tak eksponowanej postaci umożliwił zbudowanie wokół niej mitu w pełni zgodnego z aktualnymi potrzebami. Już dwa tygodnie po tym wydarzeniu (13 kwietnia) Mieczysław Bodalski stwierdził na plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej: „Należy postawić generała Świerczewskiego jako wzór bojownika o wolność narodu. To byłoby też słuszną lekcją historii, którą młodzież powinna znać. Propaganda KC powinna zwrócić uwagę, by do tych rzeczy nawiązywać w zorganizowany, przemyślany sposób”<sup>98</sup>. Na walnym zebraniu Związku Dąbrowszczaków potwierdził to Eugeniusz Szyr: „Jest to naszym obowiązkiem przyczynić się do tego, aby w Polsce obok Tadeusza Kościuszki równą sławą i równą miłością narodu w jego przyszłych pokoleniach cieszył się nasz nieodżałowany i ukochany gen. Walter Świerczewski”<sup>99</sup>. Dąbrowszczacy nie byli wszelako jedynym środowiskiem zajmującym się pielęgnowaniem pamięci o Świerczewskim, jego biografia bowiem nie ograniczała się jedynie do wydarzeń w Hiszpanii.

<sup>97</sup> Śmierć Świerczewskiego budziła pewne kontrowersje. Spekulowano, że został on celowo usunięty przez kierownictwo partyjne jako osoba niewygodna albo po to, aby stworzyć pretekst do rozpoczęcia akcji „Wisła”. Grzegorz Motyka podaje, że wedle raportów dwóch komisji powołanych do zbadania okoliczności tego zdarzenia, winą można obarczyć bądź lekkomyślne dowództwo lokalne i słabo przygotowaną ochronę, bądź upór samego Świerczewskiego, który niespodziewanie zarządził zmianę programu wizyty. Motyka nie wyklucza kategorycznie hipotezy o spisku na życie generała, ale podaje jedynie ogólne informacje o istniejących domniemaniach. Pewnej aury tajemniczości dodaje sprawie fakt udaremnienia (poprzez włamanie oraz morderstwo, którego sprawcy zostali szybko osądzeni, skazani na śmierć i straceni) prac kolejnej komisji, powołanej do zbadania tej sprawy na początku lat siedemdziesiątych (G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 382–388).

<sup>98</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005, s. 168. Pisząc o kulcie Świerczewskiego, warto wspomnieć o takich metodach upowszechniania jego postaci w społeczeństwie polskim, jak moneta i banknot oraz znaczki pocztowe z jego wizerunkiem (reprodukcje znaleźć można np. w wydawnictwie popularnym *Ikony PRL. Bohaterowie tamtych lat* red. J. Talacha, W. Stałęga, M. Ogórek, Warszawa 2011, s. 40–41). Świerczewskiemu został poświęcony też film *Zołnierz zwycięstwa* z 1953 r. w reżyserii Wandy Jakubowskiej. W postać generała wcielił się tam Józef Wyszomirski (<http://www.film Polski.pl/fp/index.php/122500>, 15 X 2012 r.).

<sup>99</sup> AAN, 260/I/2, Biuletyn Sprawozdawczy z Walnego Zjazdu Związku Dąbrowszczaków (29–30 XI 1947 r.), Warszawa, 30 XI 1947 r., k. 37.

Współorganizując upamiętniające go uroczystości, koncentrowali oni się na wydarzeniach lat 1936–1939<sup>100</sup>.

Dość szybko zostały zainicjowane pierwsze akty okazywania czci, np. nadawano imię Świerczewskiego ulicom. Już pod koniec kwietnia patronat taki zyskały również Państwowe Zakłady Przemysłu Welnianego w Łodzi. Gdy w maju 1947 r. do Polski powrócił statek drobnicowy, wodowany w Gdańsku jeszcze przed wojną, a w toku konfliktu przechodzący kolejno pod kontrolę niemiecką, brytyjską, radziecką i wreszcie polską, nadano mu imię m/s „Generał Walter”. Związek Dąbrowszczaków objął nad nim patronat, a podczas oficjalnej uroczystości przekazał mu portrety Świerczewskiego oraz odznaczył partyjnych członków załogi, w tym kapitana Rościława Choynowskiego<sup>101</sup>.

W pierwszą rocznicę śmierci Waltera, której główne obchody przewidziano na 17 i 18 kwietnia, liczne akcje propagandowe zostały zorganizowane przez Związek Dąbrowszczaków oraz Akademię Sztabu Generalnego. Uroczystości miały obejmować: pogadanki w wojsku i szkołach, akcje prasowe i radiowe, wystawę w Domu Wojska Polskiego, rozpowszechnianie przez związek portretu Świerczewskiego, zmontowanie przez Film Polski z posiadanych materiałów krótkometrażowego dokumentu, wreszcie akcją o najbardziej długotrwałych skutkach – inspirowanie przez Kancelarię Rady Państwa i partie miejskich Rad Narodowych do nadawania imienia Karola Świerczewskiego ulicom, szkołom i fabrykom. Aby spopularyzować postać generała, Państwowe Poznańskie Zakłady Graficzne wydały 50 tys. jego portretów. Zostały one rozesłane do instytucji w całym kraju, w tym do 299 szkół<sup>102</sup>.

Polski świat artystyczny przygotował wiele zamówionych dzieł upamiętniających Waltera. Sprawozdania wymieniają wiele utworów, które były wykorzystywane w części artystycznej uroczystości: wiersze *Tren na śmierć gen. Świerczewskiego* Mieczysława Jastruna, *No pasaran* Władysława Broniewskiego, piosenkę o tym samym tytule Leona Pasternaka, inscenizację na podstawie opowiadania Janiny Broniewskiej *O generale Świerczewskim* oraz jej książkę *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, a także *Balladę o czterech z 13. Brygady* Adama Ważyka i *Na śmierć generała* Stefana Zielicza<sup>103</sup>.

W drugą rocznicę śmierci rzeszowski Związek Młodzieży Polskiej zorganizował Marsz Patrolowy z Rzeszowa do Jabłonek pod hasłem „Maszerujemy

<sup>100</sup> AAN, 260/II/3, Okólnik z na temat uroczystości ku czci Świerczewskiego, Warszawa, 16 III 1949 r., k. 1.

<sup>101</sup> AAN, 260/II/7, Sprawozdanie z uroczystego objęcia patronatu przez ZD nad statkiem m/s „Gen[eral] Walter”, Warszawa, 25 VII 1947 r., k. 1–2.

<sup>102</sup> AAN, 260/II/4, Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego ZD za czas od II Zjazdu do 31 V 1949 r., Warszawa, 31 V 1949 r., k. 1–5; AAN, 260/II/7, 260/II/8, Korespondencja Zarządu Głównego ZD, Warszawa, kwiecień 1947 – kwiecień 1949 r., k. 1–10.

<sup>103</sup> AAN, 260/II/7, Informacja na temat obchodów pierwszej rocznicy śmierci Karola Świerczewskiego, Warszawa, 28 III 1947 r., k. 1–3. Była to typowa poezja okolicznościowa, zasadniczo jedyny rodzaj tej sztuki, akceptowany w stalinizmie, jak trafnie spuentował to Michał Głowiński w nawiązaniu do satyry Juliana Przybosa: „W okresie stalinowskim rozmowy były »nie na telefon«, ale wiersze na telefon były” (M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzydzieścio szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 105).



ostatnim szlakiem bohatera, gen. broni Karola Świerczewskiego”<sup>104</sup>. Związek zobowiązał swoje oddziały regionalne do uczestniczenia w rocznicach śmierci Waltera, udzielania pomocy w organizowaniu akademii, delegowania na nie prelegentów przygotowanych do przedstawiania epizodu hiszpańskiego z życia generała, a także do przeprowadzenia poświęconych mu spotkań w zakładach pracy i innych instytucjach. Do opracowywania przemówień przesyłano oddziałom materiały, w zamian oczekując sprawozdań z akademii i wycinków z lokalnej prasy<sup>105</sup>. Pisząc o znaczeniu wykorzystania śmierci Świerczewskiego, należy zauważyć, że celebracja związana z tym wydarzeniem doprowadziła do zwiększenia nakładów związku na cele propagandowe – przykładowo w październiku 1949 r. wydano aż 1,25 mln zł na postument pod popiersie generała<sup>106</sup>.

Pamięć o Karolu Świerczewskim była podtrzymywana przez cały okres Polski Ludowej<sup>107</sup>. W 1977 r., w którym to przypadała osiemdziesiąta rocznica urodzin (22 lutego) i trzydziesta śmierci (28 marca) Waltera, uroczyste obchody zostały zorganizowane zarówno w Warszawie, jak i Jabłonkach. Ponownie zostały złożone wieńce licznych instytucji politycznych, zakładów pracy i szkół noszących imię generała, odbyły się również wieczornice, spotkania z kombatantami, pokazy filmów, zorganizowano objazdową wystawę „Karol Świerczewski – życie i działalność” oraz zlot turystyczny „Jabłonki 77” oraz liczne uroczystości harcerskie, w tym nadanie imienia Świerczewskiego drużynom ZHP. W Akademii Sztabu Generalnego 19 marca odbyła się sesja naukowa „Karol Świerczewski – wzór żołnierza, patrioty i internacjonalisty”. 28 marca w uroczystościach w Jabłonkach wzięli udział kombatanci z ZSRR i CSRS. Władze centralne PRL reprezentowały postaci wysokiego szczebla władzy – Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania, Stanisław Kowalczyk i Zdzisław Kurowski<sup>108</sup>.

Wspominanie Waltera stanowiło również istotny element uroczystości rocznicowych samej wojny hiszpańskiej. W trakcie obchodów w Słupsku w 1966 r. Szyr wspominał, że „Cieszyliśmy się, że był z nami ten, którego »kule się nie imają«, nasz dowódca i przyjaciel, wspaniały żołnierz i towarzysz, ukochany przez wszystkich, którzy się z nim stykali, generał Karol Walter-Świerczewski. Tragiczny los sprawił, że był on ostatnim Dąbrowszczakiem, którego dosięgnęła faszystowska kula w marcu 1947 r.”<sup>109</sup>.

<sup>104</sup> AAN, 260/II/7, Informacja na temat obchodów pierwszej rocznicy śmierci Karola Świerczewskiego, Warszawa, 28 III 1947 r., k. 1–3.

<sup>105</sup> AAN, 260/II/3, Okólnik nr 1/49 z w sprawie uczczenia Karola Świerczewskiego, Warszawa, 16 III 1949 r., k. 1.

<sup>106</sup> AAN, 260/VII/2, Pismo Komisji Likwidacyjnej ZD, Warszawa, 17 X 1949 r., k. 1.

<sup>107</sup> Jeszcze w 1987 r. została wydana książeczka poświęcona osobie Waltera. We wstępie do niej można było przeczytać, że „Karol Świerczewski to postać wybitna, to symbol rewolucyjnego zaangażowania i patriotycznego poświęcenia. Stawał do walki wszędzie tam, gdzie dostrzegał potrzebę obrony ideałów wolności, gdzie masy ludowe walczyły z siłami wstecznicstwa i reakcji. Był wybitnym dowódcą, wychowawcą, a jednocześnie rewolucjonistą” (L. Wyszczelski, *General broni...*, s. 5).

<sup>108</sup> AAN, mkf 3402, Informacja na temat obchodów 30. rocznicy śmierci Karola Świerczewskiego, Warszawa, 4 II 1977 r.

<sup>109</sup> Uroczystości te zostały zwieńczone nadaniem miejscowemu Studium Pedagogicznemu imienia Dąbrowszczaków (*W 30 rocznicę walk o wolność Hiszpanii*, „Trybuna Ludu”, 21 VI 1966, s. 1–2).

### Dąbrowszczacy wobec zagranicy

Jak wspomniałem wcześniej, podstawowym celem funkcjonowania Związku Dąbrowszczaków była pomoc udzielana jego podopiecznym: zarówno samym uczestnikom walk w Hiszpanii, jak i ich rodzinom osieroconym przez weteranów. Wspierano również Hiszpanów, którzy związani walczyli po stronie republikańskiej, a po zakończeniu wojny zostali zmuszeni do emigracji.

Wspomniana pomoc obejmowała również rodziny hiszpańskich opozycjonistów zamieszkałe w innych krajach – wdowy i sieroty po nich albo tych, których ojcowie zostali uwięzieni w Hiszpanii. Przykładowo, we wrześniu 1948 r. wysłano za granicę 100 paczek żywnościowych za sumę 408 tys. zł – 89 do Francji, 1 do Holandii, 2 do Czechosłowacji, 8 do Belgii<sup>110</sup>. Gdy niemożliwe okazywało się udzielenie bezpośredniej pomocy przebywającym za granicą, zwracano się z prośbą o interwencję do MSZ. Wskutek tych próśb ambasada w Paryżu została wyposażona w środki służące wspieraniu francuskiego oddziału ZD. Ten został jednakże zobowiązany do zachowania poufności co do źródła owych zapomóg. W pierwszej połowie 1947 r. na pomoc Dąbrowszczakom we Francji związek przeznaczył 24 tys. franków, lecz suma ta rosła – we wrześniu 1948 r. wypłacono zapomogi dla 31 wdów oraz sierot, warte w sumie 90 tys. franków<sup>111</sup>.

Dąbrowszczacy nie tylko apelowali do innych o solidarność w sprawie bliskiej ich sercom, ale i sami włączali się w podobne kampanie. Związek przekazywał na przykład środki Towarzystwu Przyjaźni Demokratycznej Grecji<sup>112</sup>. Osobą odpowiedzialną za tę działalność był Jan Perkowski. Pomagał on też w sprzedaży cegiełek na rzecz wdów i sierot po Grekach (98 tys. zł w listopadzie 1948 r.)<sup>113</sup>. Związek angażował się też w organizację zbiórek np. Komitetu Pomocy Młodzieży Walczącej o Wolność i Demokrację z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży.

Znaczna część wysiłku propagandowego była kierowana na zagranicę. Dotyczyła ona przede wszystkim solidarności z represjonowanymi we frankistowskiej Hiszpanii. Akcje takie były organizowane w odpowiedzi na apele hiszpańskich opozycjonistów<sup>114</sup>.

Dąbrowszczacy działający w ZBoWiD-zie brali również udział w uroczystościach zagranicznych, jak np. XX rocznica walk w Hiszpanii, obchodzona w NRD. Wybrała się tam sześciuosobowa delegacja z Franciszkiem Książarczykiem<sup>115</sup> na czele. Polski wkład w wojnę domową wyróżniony został decyzją organizatorów,

<sup>110</sup> AAN, 260/II/10, Zestawienie pomocy kierowanej na zagranicę w latach 1948–1949, Warszawa, 5 III 1949 r., 2 VIII 1949 r., k. 1–10.

<sup>111</sup> AAN, 260/II/31, Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Henryka Toruńczyka, Warszawa, 17 VI 1948 r., k. 1–2; AAN, 260/V/14, Zestawienie osób potrzebujących we Francji w 1948 r., Warszawa, 8 IX 1948 r., k. 1–5.

<sup>112</sup> W styczniu 1948 r. – 100 tys. zł, w czerwcu 1948 r. – 239 tys.

<sup>113</sup> AAN, 260/II/9, Dokumentacja składek na pomoc ofiarom frankizmu w 1948 r., Warszawa, czerwiec 1948 r., k. 1.

<sup>114</sup> AAN, 2/92, Korespondencja w sprawie apelu więźniów z Toledo z 1953 r., Warszawa, 21 XII 1953 r., k. 1–7.

<sup>115</sup> Franciszek Książarczyk (1906–1991), wywodził się ze środowisk emigracyjnych we Francji. Podczas II wojny światowej działał we francuskim ruchu oporu, a następnie już na froncie wschodnim w Gwardii Ludowej oraz Armii Ludowej. Po wojnie był komendantem wojewódzkim Milicji Obywatelskiej, a pracował później w pionie politycznym w wojsku. Był prezesem Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju oraz Związku Inwalidów Wojennych, w latach osiemdziesiątych był też człon-

by to właśnie Książarczyk wystąpił z przemówieniem w imieniu wszystkich krajów demokracji ludowej (bez ZSRR i Jugosławii). Naświetlił wówczas znany już z innych wypowiedzi punkt widzenia na wspomniane wydarzenia: „Na ziemi hiszpańskiej rozgrywał się bój, aby nie dopuścić do rozpętania II wojny światowej (...). Na ziemi hiszpańskiej toczył się bój o wolność i szczęście narodów, o pokój, o zagrozenie drogi faszyzmowi i wojnie. I choć wówczas nasza walka nie zakończyła się zwycięstwem, to dziś, po 20 latach święcą triumf idee, które nam przyświecały w bojach hiszpańskich”<sup>116</sup>.

Trzydziesta rocznica wybuchu wojny, z takim rozmachem obchodzona w Polsce, była celebrowana także we Francji. Wyjazd Tadeusza Ćwika (wiceprzewodniczącego Krajowej Komisji Dąbrowszczaków) jako przedstawiciela Polski został również wykorzystany do podtrzymania kontaktu z Dąbrowszczakami mieszkającymi w kraju nad Sekwaną. Po zakończeniu uroczystości Ćwik pozostał cztery dni, by odwiedzić ich największe skupiska – w Nord oraz Pas de Calais<sup>117</sup>. Z kolei na takich samych uroczystościach w NRD liczna polska delegacja (Szyr, Korczyński, Książarczyk, Komar, Ćwik – wszyscy oni zostali odznaczeni medalem im. Hansa Beimlera – niemieckiego bohatera brygad), zmierzyć się musiała z kwestią rozróżnienia dwojakiego udziału Niemców w wojnie. Problem ten został rozwiązany w sposób zbliżony do przywołanego już zestawienia postawy Dąbrowszczaków z polityką rządu II Rzeczypospolitej. Jest to swoją drogą ciekawy przykład ogólniejszego zagadnienia, jakim było radzenie sobie dyplomacji PRL z funkcjonowaniem dwóch państw niemieckich. Eugeniusz Szyr przemówił w Berlinie do zebranych: „Udział ochotników niemieckich w Międzynarodowych Brygadach ma swoją szczególną wymowę. Gdy ponura noc hitleryzmu zaległa nad Niemcami, gdy z Berlina, nad którym powiewał sztandar ze swastyką – szło główne niebezpieczeństwo niewoli i okrutnej śmierci dla narodów Europy i świata; gdy samoloty Luftwaffe bombardowały Madryt i burzyły Guernikę – zbrojna walka niemieckich ochotników, ich męstwo i bohaterstwo w obronie hiszpańskiego ludu – **zmywały hańbę, jaką okryły wasz kraj rządy hitlerowskie, ratowały w oczach ludzkości honor niemieckiego narodu** [podkreślenie – B.R.]. Niemieccy antyfaszyści, którzy pierwsi zapełnili obozy koncentracyjne w Niemczech i niemieccy bojownicy o wolność ludu Hiszpanii kontynuowali najlepsze tradycje narodu niemieckiego. Narodu Schillera, Goethego, Heinego, Marksa, Engelsa i Liebknechta, narodu Ernesta Thaelmanna i Wilhelma Piecka.

Dla nas **reprezentantami Niemiec są niemieccy antyfaszyści, komuniści i demokraci** [podkreślenie – B.R.], którzy dziś budują między Odrą i Łabą socjalistyczne państwo, godnie kontynuując wspaniałe tradycje wolnościowe i rewolucyjne w historii niemieckiego narodu. Prawdziwymi reprezentantami narodu niemieckiego są również ci, którzy w Niemczech zachodnich walczą przeciwko militarystom, neofaszyzmowi i rewizjonizmowi. Jeśli po ukształtowaniu się pierwszego w historii ludowego państwa niemieckiego – NRD – ułożyły się

kiem KC PZPR (T. Mołdawa, *Ludzie władzy..., passim*, M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon historii Polski...*, s. 377).

<sup>116</sup> AAN, 2/174, Projekt wystąpienia Książarczyka, Warszawa, b.d., k. 1–2.

<sup>117</sup> AAN, 2/332, Program udziału polskiej delegacji na uroczystościach XXX-lecia walk w Hiszpanii, Warszawa, 18 XI 1966 r., k. 1–2.

rzeczywiście przyjazne stosunki pomiędzy naszymi narodami – to trzeba stwierdzić, że **podwaliny tej przyjaźni kładliśmy również i my, Thaelmannowcy i Dąbrowszczacy** [podkreślenie – B.R.], w naszych wspólnych bojach pod Madrytem, Jarame, Teruelem i nad Ebro”<sup>118</sup>.

Związek Dąbrowszczaków utrzymywał kontakty z podobnymi organizacjami w innych krajach: Austrii (*Verband österreichischer antifaschistischer Freiheitskämpfer* – Związek Antyfaszystowskich Austriackich Bojowników o Wolność), Bułgarii (Ochotnicy z Batalionu Georgi Dimitrova), Czechosłowacji (*Sdružení čs. dobrovolníků ve Španělsku* – Związek Czechosłowackich Ochotników w Hiszpanii), Francji (*Amicale des Volontaires de l'Espagne Républicaine* – Związek Sympatyków Ochotników Republiki Hiszpańskiej), Holandii (*Initiatief-comité ter voorbereiding der grote Manifestatie „Vrij Spanje”* – Komitet Inicjatywny dla Wielkiej Manifestacji „Wolna Hiszpania”), Jugosławii (Jugosłowiański Związek byłych Bojowników Hiszpanii Republikańskiej), Meksyku (*Sociedad Francisco Javier Mina* – Stowarzyszenie Francisco Javiera Mina, bohatera dwunasto-wiecznych wojen o niepodległość Hiszpanii i Meksyku), Palestyny (*International Brigade Association – Palestine* – Stowarzyszenie Międzynarodowej Brygady Palestyny), USA (*Former Members of the Lincoln Brigade, Spanish Refugee Appeal* – byli Członkowie Brygady Lincolna, Apel Uchodźców Hiszpańskich), Szwecji (Skandynawscy ochotnicy z Batalionu Czapaiewa) oraz Wielkiej Brytanii (*International Brigade Association* – Stowarzyszenie Brygad Międzynarodowych), związkami byłych uczestników Brygad Międzynarodowych w Rumunii, we Włoszech, na Węgrzech i w Szwajcarii, a także z działającym przy Poselstwie RP (przed rokiem 1952) w Brukseli polskim Związkiem Byłych Ochotników Armii Republiki Hiszpańskiej. Po zjednoczeniu w ramach ZBoWiD przedstawiciele środowiska Dąbrowszczaków utrzymywali relacje w sprawach związanych z propagowaniem sprawy hiszpańskiej z innymi organizacjami weteranów o ogólnym charakterze, jak np. Komitet Antyfaszystowskich Bojowników Oporu (*Komitee der Antifaschistischen Widerstandskämpfer*) w NRD<sup>119</sup>.

Pośród emigracji dąbrowszczackiej w krajach zachodnich wysoki stopień zorganizowania wykazywała społeczność brytyjska. W Londynie już od 1942 r. działała Polska Sekcja Związku Brygad Międzynarodowych, przekształcona następnie w zrzeszający tak weteranów walk, jak i sympatyków ruchu, Klub im. Dąbrowskiego, który ostatecznie skonsolidował się z innymi organizacjami, tworząc Polską Radę Jedności Demokratycznej. Emigracyjny rząd londyński podejmował nieskuteczne próby przejęcia kontroli nad działaniami tego ugrupowania<sup>120</sup>.

Wspominałem już o obecności polskich przedstawicieli na różnych uroczystościach zagranicznych, nawiązujących do wojny hiszpańskiej. Polacy byli również obecni na Międzynarodowym Spotkaniu na rzecz Wolności dla Narodu Hiszpańskiego, które odbyło się w Rzymie w dniach 13–15 kwietnia 1962 r. Przyjęto na nim uchwałę, której tezy zostały już zresztą wcześniej ogłoszone w apelu komitetu organizacyjnego, iż „dług zaciągnięty przed 25 laty wobec narodu hiszpań-

<sup>118</sup> *Wiec solidarności w Berlinie*, „Trybuna Ludu”, 17 VII 1966, s. 2.

<sup>119</sup> AAN, 260/II/26, 2/497, Korespondencja ZD z zagranicą, Warszawa, 15 IX 1968 r., k. 1.

<sup>120</sup> AAN, 260/I/1, Protokół z posiedzenia plenarnego I Zjazdu ZD, Warszawa, 4–5 XI 1945 r., k. 99.

skiego, który się poświęcił dla wspólnej sprawy i opóźnił natarcie faszyzmu, nie jest jeszcze spłacony”. Apelowano, aby wszyscy zaangażowani działali „na rzecz moralnej izolacji rządu frankistowskiego i przeciwstawiali się wszelkiemu nowemu ustępstwu wobec tego rządu”<sup>121</sup>. Postanowienia te stały się przyczynkiem do powołania wspomnianego już Polskiego Komitetu Solidarności z Ludem Hiszpanii. To właśnie jego działalność była skupiona głównie na pomocy hiszpańskim opozycjonistom.

Komitet powstał w czasie fali strajków w Hiszpanii, a jego celem było pobudzenie społeczeństwa polskiego do solidarności i moralnego oraz materialnego poparcia działań opozycji hiszpańskiej. Zadania swoje miał on realizować poprzez organizowanie imprez, zebrań, odczytów, informowanie społeczeństwa o sytuacji w Hiszpanii i akcjach solidarności oraz gromadzenie funduszy na pomoc podczas zbiórek i imprez dochodowych<sup>122</sup>. Pełnił funkcję inspiracyjną, informacyjną i koordynacyjną wobec innych organizacji, a także organizował własne akcje. Działalność informacyjna komitetu była oceniana jako dość skuteczna, skutkowała bowiem m.in. włączeniem opowiadań na temat Hiszpanii do wykazu lektur szkolnych, nadawaniem programów w radiu i telewizji oraz organizowaniem odczytów i prelekcji dla młodzieży. Organizowano również spotkania z młodzieżą, dla której „wojna hiszpańska i walki Dąbrowszczaków są ciągle niezwykle atrakcyjnym tematem [...], niewyczerpaną wręcz skarbnicą dla budzenia i rozwijania patriotyzmu i internacjonalizmu”<sup>123</sup>. Od 1972 r. komitet wydawał swój „Biuletyn Informacyjny”, który był dystrybuowany w środowisku samych Dąbrowszczaków oraz w innych zainteresowanych kręgach. O powodzeniu tego kierowanego przez Tadeusza Czerkawskiego projektu mógł świadczyć błyskawiczny wzrost nakładu – zaledwie tysiąc egzemplarzy w przypadku pierwszego numeru i aż 20 razy tyle dwa lata później.

Mimo to podczas plenarnego posiedzenia w 1970 r. stwierdzono, że działalność informacyjna nie była wystarczająco głośna. Przyznano, że ambitne zamierzenia nie sprawdzały się w praktyce: plan zwoływania posiedzeń plenarnych raz w roku, przydzielnych zaś co kwartał okazał się przesadzony, a wydawany biuletyn oddziaływał wyłącznie w ramach wytworzonego już środowiska, nie przynosił więc żadnych zysków ani finansowych, ani popularyzatorskich. Oceniono, że w polskiej prasie pisze się o Hiszpanii stosunkowo mało, mniej nawet niż na Zachodzie. Doszukiwano się dwojakich przyczyn tego stanu rzeczy: z jednej strony, odległość Hiszpanii i obiektywna „obcość” jej problematyki w Polsce, a z drugiej, zdominowanie tematyki międzynarodowej przez inne głośne wydarzenia, jak konflikty w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie. Uznano wszelako dość optymistycznie, że komitet działa „niezbyt szumnie, ale za to bardzo skutecznie i bardzo konkretnie”<sup>124</sup>. Już wtedy dostrzeżono jednak perspektywę przyszłego przekształcenia komitetu w Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Hiszpańskiej, które skupiłyby się raczej na działalności kulturalnej.

<sup>121</sup> AAN, 2/181, Uchwała przyjęta na Międzynarodowym Spotkaniu na rzecz Wolności dla Narodu Hiszpańskiego w Rzymie, Rzym, 13–15 IV 1962 r., k. 1.

<sup>122</sup> AAN, PKSzLH 7, Statut PKSzLH, Warszawa, 18 V 1962 r., k. 1–4.

<sup>123</sup> AAN, PKSzLH 1, Materiały na zebranie plenarne komitetu w kwietniu 1970 r., Warszawa, 21 IV 1970 r., k. 1–42.

<sup>124</sup> *Ibidem*.

Akcje protestacyjne były prowadzone także z rozmysłem – starano się włączyć do kampanii międzynarodowych oraz angażować grupy represjonowane w danym okresie, np. naukowców czy księży. Miało to zapewne świadczyć zarówno o jednolitej postawie społeczeństwa polskiego wobec dyktatury Franco, jak i pluralizmie światopoglądowym socjalistycznej Polski. Z tego względu cennym aktywistą komitetu był chociażby Zygmunt Filipowicz, jeden z czołowych działaczy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, którego wypowiedzi przytaczano jako głos świeckiego katolika, sprzeciwiającego się jednak wykorzystywaniu religii przez „faszyzm”. Za wyrazami poparcia szła też bezpośrednia pomoc materialna dla więźniów politycznych i ich rodzin w Hiszpanii<sup>125</sup>. Wysyłano do nich paczki z odzieżą, żywnością i lekami, przykładając wagę do ich indywidualizacji według potrzeb. Fundusze na ten cel pochodziły z dotacji: corocznie wystosowywano apele do zakładów i przedsiębiorstw o datki i otrzymano około 5 tys. odpowiedzi. Akcja ta była prowadzona przy ścisłej współpracy z Centralną Radą Związków Zawodowych. W odpowiedzi otrzymywano listy z wyrazami wdzięczności, które w opinii działaczy komitetu były warte spopularyzowania, czego jednak nie wykorzystywano w dostatecznej mierze<sup>126</sup>.

Wspierano również Hiszpanów mieszkających w Polsce. Choć w latach sześćdziesiątych, gdy komitet rozpoczął działalność, ich sytuacja była już ustabilizowana – ojcowie rodzin zdążyli przejść na emerytury, a ich dzieci skończyły szkoły i poszły na studia bądź znalazły pracę, nadal udzielano im w razie potrzeby zapomóg, ułatwiano przyjęcie na studia, przydział mieszkań, uzyskanie rent, pomocy lekarskiej<sup>127</sup>. Organizowano kolonie letnie i wczasy wypoczynkowe. Przy wsparciu komitetu w Warszawie i Katowicach działały świetlice, w których dla młodzieży, coraz bardziej zasymilowanej ze społeczeństwem polskim, prowadzono lekcje języka hiszpańskiego i kultywowano zwyczaje hiszpańskie. Komitet finansował remont siedzib tych klubów oraz zakup niezbędnego wyposażenia<sup>128</sup>. Roztaczano też opiekę nad byłymi więźniami politycznymi, którzy przybyli na leczenie lub rekreację.

Organizowano również wizyty hiszpańskich opozycjonistów. Na wspomnianej naradzie warszawskiej obecny był gen. Juan Modesto, w późniejszych latach Polskę odwiedzali również sądzeni w głośnym procesie Burgos reprezentanci Komisji Robotniczych, a także mjr Pedro Medino, były dowódca 35. dywizji działającej w ramach XIII Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego<sup>129</sup>.

Komitet utrzymywał łączność z podobnymi organizacjami w 28 krajach. W okresach nasilonych represji akcje protestacyjne były organizowane wraz z nimi, a przede wszystkim z działającym we Francji Centrum Informacji o Solidarności z Hiszpanią (*Comité d'Informations et de Solidarité avec l'Espagne*

<sup>125</sup> W 1966 r. wysłano 93, w 1967 r. – 79, w 1968 r. – 50, w 1969 r. – 70, w 1970 r. – 70 (*ibidem*).

<sup>126</sup> Zebrane datki: w 1966 r. – 285 tys. zł; w 1967 r. – 149 tys. zł; w 1968 r. – 116 tys. zł; w 1969 r. – 130 tys. zł.

<sup>127</sup> Pomoc dla emigrantów wynosiła: w 1966 r. – 91 300 zł, w 1967 r. – 42 600 zł, w 1968 r. – 52 300 zł, w 1969 r. – 52 800 zł. Spora część była wówczas przeznaczana na budowę nagrobków.

<sup>128</sup> AAN, PKSzLH 7, Protokół z posiedzenia prezydium PKSzLH, Warszawa, 17 II 1971 r., k. 1–3.

<sup>129</sup> Opis zbioru archiwalnego 2180: AAN, PKSzLH 1, Polski Komitet Solidarności z Ludem Hiszpanii, Warszawa, 15–16 XII 1964 r.

– CISE). W ramach kontaktów z komitetami pomocy Hiszpanii z innych krajów Polskę odwiedzały delegacje z ZSRR, Francji, NRD, CSRS, Węgier, Jugosławii i Bułgarii, a w trzydziestą rocznicę walk również wiele innych, w tym z Austrii, Wielkiej Brytanii oraz Izraela. W grudniu 1964 r. w Warszawie odbyła się narada członków Ruchu Solidarności z Ludem Hiszpanii w bloku wschodnim<sup>130</sup>.

PKSzLH współpracował też z Krajową Komisją Dąbrowszczaków przy Zarządzie Głównym ZBoWiD, m.in. przy organizowaniu trzydziestej, trzydziestej piątej i czterdziestej rocznicy walk. Przejawem współpracy poszczególnych organizacji była wzajemna wymiana odznaczeniami: zasłużeni wieloletnią pracą w komitecie byli odznaczani przez Radę Państwa PRL medalem „Za Wolność Waszą i Naszą”, Krajowa Komisja Dąbrowszczaków rozdzielala wśród nich swoje Honorowe Odznaki. Specjalna odznaka była przyznawana również instytucjom, przede wszystkim szkołom noszącym imię gen. Karola Świerczewskiego. Powstały też wręczane okolicznościowo dyplomy uznania. Komitet objął również patronat nad drugim już okrętem towarowym, którego patronem został „Walter”: m/s „Gen. Świerczewski” został zwodowany w 1973 r.<sup>131</sup>.

Polski Komitet Solidarności z Ludem Hiszpanii działał do października 1978 r., kiedy to w reakcji na przemiany polityczne w Hiszpanii uznano misję tej organizacji za zakończoną<sup>132</sup>. Zdecydowano więc o zakończeniu jej działalności i powołaniu zamiast niej Towarzystwa Polska–Hiszpania<sup>133</sup>.

## Polska dla Dąbrowszczaków

Jeszcze w trakcie udziału brygad w wojnie hiszpańskiej, w październiku 1937 r. Świerczewski wystosował do Dąbrowszczaków list, w którym ich brygadę nazwał „pierwszą, a więc kadrową jednostką przyszłej armii zbrojnej Polski Ludowej”<sup>134</sup>. Sformułowanie to było później we wszelkich materiałach propagandowych wyjątkowo mocno eksploatowane<sup>135</sup>. Trzeba jednak przyznać, że przepowiednia ta się spełniła.

<sup>130</sup> *Ibidem*.

<sup>131</sup> AAN, PKSzLH 2, Materiały z posiedzenia sprawozdawczo-wyborczego PKSzLH, Warszawa, 27 V 1976 r., k. 1–28.

<sup>132</sup> Na przedostatnim zebraniu, które odbyło się już po śmierci Franco, 27 V 1976 r., stwierdzono, że choć zachodzące procesy wskazują wyraźnie, „jak kruchy jest system faszystowski w momencie, kiedy zabraknie kogoś, kto ten system jeszcze utrzymuje i cementuje”, sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii jeszcze się dostatecznie nie poprawiła. Dwa lata później było już jednak zupełnie inaczej, o czym świadczy chociażby fakt nawiązania przez Polskę stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią na początku 1977 r. (*ibidem*).

<sup>133</sup> „Pragniemy stać się załącznikiem przyszłego Towarzystwa Przyjaźni Hiszpańsko-Polskiej i rozwijać w miarę naszych możliwości działalność polegającą na popularyzacji osiągnięć historii, kultury i nauki narodu hiszpańskiego, popieraniu badań w zakresie dziejów stosunków polsko-hiszpańskich, poszukiwaniu form i metod informowania społeczeństwa hiszpańskiego o osiągnięciach współczesnej, socjalistycznej Polski” (AAN, PKSzLH 1, Stenogram z plenarnego posiedzenia PKSzLH, Warszawa, 21 IV 1970 r., k. 1–53).

<sup>134</sup> F. Zbiniewicz, *Karol Świerczewski...*, s. 129.

<sup>135</sup> Zob. W. Sulewski, *W oczach „Waltera”*, s. 6; zob. także współczesne opracowanie: J.E. Zamojski, *Interbrygadziści Republiki Hiszpańskiej – po klęsce... losy Polaków* [w:] *Hiszpania – Polska. Spotkania*, red. E. González Martínez i M. Nalewajko, Warszawa 2003, s. 36.

Przejawem pewnej życzliwości nowej władzy względem Dąbrowszczaków były przywileje, które zostały im przyznane. Co więcej, kontynuując proces rehabilitacji polskich ochotników w Hiszpanii, oprócz przywrócenia im polskiego obywatelstwa w pełni honorowano również służbę wojskową odbytą za granicą. Objął ich również zapis rozkazu ministra obrony narodowej z 22 sierpnia 1949 r., że „okresy działalności antyfaszystowskiej oraz czas służby wojskowej odbytej w oddziałach frontowych walczących przeciw armiom faszystowskim zalicza się do wysługi lat podwójnie”<sup>136</sup>. Zgodnie z innym rozkazem marszałka Roli-Zymierskiego, wszystkim polskim uczestnikom hiszpańskiej armii republikańskiej uznano zdobyte w niej stopnie wojskowe, a do czasu służby zaliczono też okres przebywania w „faszystowskich” obozach internowania. Ponadto wszyscy, którzy po uwzględnieniu powyższych rozkazów zostali uznani za podoficerów, mieli uzyskać automatyczny awans o jeden stopień. Wszystkich Dąbrowszczaków zrównano z żołnierzami „ludowego” Wojska Polskiego i późniejszych Sił Zbrojnych PRL<sup>137</sup>, w kwestii prawa do nadania ziemi w ramach akcji osadnictwa wojskowego. Uzyskali też prawo do noszenia na polskim mundurze wojskowym wszelkich orderów uzyskanych w Hiszpanii oraz znaczków pamiątkowych związanych z tamtą walką. O nadaniu im kolejnych odznaczeń „za doświadczenie i bohaterstwo”, jak: Krzyż Grunwaldu, Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi czy też medal „Za Odrę, Nysę i Bałtyk” miał każdorazowo decydować sam Karol Świerczewski<sup>138</sup>.

Wyjątkowość doświadczeń oraz politycznego znaczenia Dąbrowszczaków czyniła z nich bardzo cenną grupę dla władz socjalistycznej Polski. O ich roli pisał następująco Jan Zamojski: „po upadku Republiki, w optyce kierownictwa ZSRR i Kominternu interbrygadziści stanowili doświadczoną wojskowo i politycznie rezerwę kadrową dla ewentualnych inicjatyw kontrrewolucyjnych”<sup>139</sup>. „Powstanie ludowej Polski, pomijając tu wszelkie zewnętrzne uwarunkowania, mieli »Dąbrowszczacy« wszelkie prawo uznać za również swoje zwycięstwo, za potwierdzenie słuszności drogi, na którą wstąpili, stając w obronie Republiki Hiszpańskiej. Weszli więc do różnych ogniw nowego państwa, od rządu i centralnych instancji rządzącej partii, przez wojsko, służby policyjne (wielu!)

<sup>136</sup> AAN, 260/II/9, Dokumentacja składek na pomoc ofiarom frankizmu w 1948 r., Warszawa, czerwiec 1948 r., k. 1.

<sup>137</sup> Będąc świadomym różnorodności zwyczajów dotyczących pisania o armii w okresie Polski Ludowej, staram się stosować oficjalne nazewnictwo, a więc Wojsko Polskie do roku 1952 oraz Siły Zbrojne PRL w okresie późniejszym. Zapożyczone z komunistycznej propagandy sformułowanie „Ludowe Wojsko Polskie” traktuję w kategoriach powszechnie zrozumiałego synonimu, wszelako dla precyzji dociekań naukowych nie uważam za właściwe, aby arbitralnie zastępować oficjalną nazwę innym sformułowaniem obarczonym oczywistymi konotacjami wartościującymi. Dlatego też, pisząc o wojsku, stanowiącym oficjalne siły zbrojne państwa polskiego w latach 1944–1989, wykorzystuję stosowną terminologię bez intencji narzucania interpretacji, uznając, że czytelnik ma prawo ukształtować ją samodzielnie, opierając się nie na wieloznacznym, obarczonym rozmaitymi skojarzeniami historycznymi nazewnictwie, lecz na podstawie przytoczonych w tekstach historycznych faktów na temat funkcjonowania danej instytucji.

<sup>138</sup> AAN 260/II/28, Rozkaz Naczelnego Dowódcy Marszałka Michała Żymierskiego, Warszawa, 25 VIII 1945 r., k. 1; Pisma dotyczące zatwierdzania stopni wojskowych i przyznawania odznaczeń, Warszawa, 7 XI 1947 r., k. 1–3.

<sup>139</sup> J.E. Zamojski, *Interbrygadziści Republiki Hiszpańskiej...*, s. 9–10.



i syndykaty, po sferę kultury, prasy i organizacji społecznych. Ich przeszłość czyniła z nich najcenniejsze, najbardziej pewne kadry ustroju polityczno-społecznego nowej Polski”<sup>140</sup>. „W Polsce lat powojennych »Dąbrowszczacy« mieli prawo widzieć spełnienie tych idei, dla których podejmowali walkę w Hiszpanii. Faszyzm legł w gruzach. Kraj odzyskał niepodległość. Sojusznikiem i protektorem nowej Polski był Związek Radziecki, ojczyzna proletariatu i Mekka komunistów”<sup>141</sup>.

Pierwsze próby politycznego wykorzystania Dąbrowszczaków przez Komintern miały miejsce już podczas II wojny światowej. W 1940 r. we Francji działała tzw. grupa inicjatywna, której celem było włączenie hiszpańskich weteranów w działalność polityczną, zgodnie ze stalinowskimi wytycznymi. Kierował nią Bolesław Mołojec, który również walczył w Hiszpanii, a pod koniec wojny był nawet dowódcą XIII Brygady<sup>142</sup>. Jednakże jego ostre spory z niektórymi ważnymi osobistościami zarówno w Hiszpanii, jak i ruchu komunistycznego, a dotyczące polityki Kremla wobec Polski (rozwiązanie KPP, pakt Ribbentrop–Mołotow), przesądziły o niepowodzeniu tej misji. Działacze tacy, jak Tadeusz Ćwik czy Wacław Komar, zerwali współpracę z Mołojcem. Związali się oni z innymi środowiskami (Ćwik z PPS, Komar walczył w Wojsku Polskim we Francji, po czym dostał się do niewoli niemieckiej). Obydwu nie przeszkodziło to jednak w późniejszym czasie wrócić do Polski i pełnić ważnych funkcji w tworzonemu na nowo aparacie partyjno-państwowym. Ogólnie należy zresztą stwierdzić, że stosunki pomiędzy tworzonymi w ZSRR strukturami politycznymi, które z nadania Stalina przejęły później władzę w Polsce, a lewicowymi nurtami polskiej emigracji we Francji układały się poprawnie – PKWN we Francji (należeli do niego również Dąbrowszczacy) odrzucał wszelkie zabiegi rządu londyńskiego, deklarując pełną lojalność wobec władzy ludowej<sup>143</sup>.

Wielu Dąbrowszczaków znalazło się na terytorium Polski jeszcze w trakcie II wojny światowej. Z faktu tego chętnie korzystała propaganda socjalistyczna. W trzydziestą rocznicę wybuchu wojny w Hiszpanii „Trybuna Ludu” pisała następująco: „O roli, jaką odegrali Dąbrowszczacy w okupowanej ojczyźnie, świadczą następujące, przykładowo wybrane fakty:

Instruktorem wojskowym pierwszego oddziału GL był Dąbrowszczak Józef Mrozek; dowódcą drugiego z kolei oddziału GL, który wyruszył do akcji w lipcu 1942 r., był Dąbrowszczak August Lange, późniejszy dowódca obwodu łódzkiego GL; Józef Dąbrowski był dowódcą Warszawy Podmiejskiej; dowódcą obwodu lubelskiego Armii Ludowej był obecny wiceminister obrony narodowej, gen. dywizji Grzegorz Korczyński, dowódcą obwodu krakowskiego – obecny zastępca szefa GZP, gen. dywizji Franciszek Książarczyk, dowódcą AL Warszawa-Miasto p. dr Henryk Sternhell. [...] Dąbrowszczacy odegrali również istotną rolę w organizowaniu w ZSRR polskiego samodzielnego batalionu specjalnego (szturmowego), który przygotowywał kadry do walki na tyłach wroga, do udziału w walkach

<sup>140</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 48.

<sup>142</sup> P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006, s. 44.

<sup>143</sup> J.E. Zamojski, *Interbrygadzicki Republiki Hiszpańskiej...*, s. 24 i 42.

partyzanckich w Polsce. Dowódcą tego batalionu był ostatni dowódca brygady im. Jarosława Dąbrowskiego – Henryk Toruńczyk<sup>144</sup>.

Dąbrowszczacy współuczestniczyli więc w budowaniu załążka przyszłego aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej. W rekrutowaniu kadr do tej pracy zostały wykorzystane dawne kontakty z Brygad Międzynarodowych, których członkowie byli ściągani z Francji. Kierownictwo nad tego typu działalnością objęli m.in. Bolesław Mołojec, Franciszek Księżarczyk oraz Antoni Grabowski, podczas gdy Henryk Toruńczyk, jak wspomniano powyżej, kierował jednostką, której żołnierze po przeszkoleniu w ZSRR byli zrzućani do okupowanej Polski (batalion specjalny stał się zresztą załążkiem Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego), a po wyzwoleniu wschodnich terenów kraju sam powołał pod Lublinem Centrum Wyszkozenia Wojsk Wewnętrznych<sup>145</sup>.

Warto zaznaczyć, że nie zawsze Dąbrowszczacy stanowili jedynie zdyscyplinowane, wierne ideowo kadry. Wspomniane środowisko Księżarczyka (m.in. Artur Lange, Grzegorz Korczyński, Antoni Grabowski i Stanisław Łaciński<sup>146</sup>), współtworzące Gwardię i Armię Ludową, co prawda wniosło do tych oddziałów wyuczoną w Hiszpanii dyscyplinę oraz profesjonalne planowanie i działania operacyjne<sup>147</sup>, ale zarazem było źródłem idei „wypaczających” rolę nowych formacji, takich jak: przeformowanie ich w partyjną milicję PPR czy zastąpienie godła narodowego symbolem Dąbrowszczaków – czerwonym trójkątem. Od 1943 r. inicjatywy te zostały jednak ujarzmione<sup>148</sup>.

Nie był to jedyny przykład podający w wątpliwość lojalność i zdyscyplinowanie tej grupy. Wspomniany wcześniej Mołojec, po fiasku swojej misji w Paryżu, przeszedł kolejne szkolenie wojskowe w ZSRR, po czym został przerzućony do okupowanej Polski jako członek kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej, która organizowała własną działalność konspiracyjną. Jego cechy osobowe doprowadziły jednak do konfliktu z innymi czołowymi działaczami komunistycznymi. Dążył on wręcz do likwidacji lub przynajmniej odsunięcia części kierownictwa partyjnego. Obawy wywołało również ściągnięćie przez niego z Francji własnych podkomendnych z czasów hiszpańskich, w tym Grzegorza Korczyńskiego, za których pośrednictwem zamierzał przejąć kontrolę nad wojskowymi przybudów-

<sup>144</sup> *Dąbrowszczacy. Tow. Eugeniusz Szyr o udziale...* Wymienieni w tekście Lange, Dąbrowski i Sternhell nie przeżyli wojny.

<sup>145</sup> P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 168, 351; R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 10–11, 33, 114.

<sup>146</sup> Grabowski i Łaciński zginęli w walce z hitlerowcami (K. Sobczak, E. Kozłowski, L. Wyszczelski, *Hiszpańska wojna narodoworewolucyjna...*, s. 67–68; AAN, 260/V/14, Lista osób objętych opieką Związku Dąbrowszczaków zamieszkałych we Francji, Warszawa, 8 IX 1948 r., k. 1–3).

<sup>147</sup> Początki formowania Gwardii Ludowej znamionował bowiem chaos i brak profesjonalizmu. Ryszard Terlecki pisał o tym następująco: „powołując GL, kierownictwo PPR nie podjęło żadnej próby ujęcia tej organizacji w jakieś zbliżone do wojska ramy organizacyjne. Nie rozstrzygnięto kwestii struktury organizacyjnej (drużyny, plutony czy kompanie), nie poruszono nawet kwestii systemu dowodzenia, zakresu kompetencji dowódców, stopni wojskowych czy istnienia służb pomocniczych. Brak było broni, zupełnie beznadziejnie przedstawiała się sprawa kadr dowódczych GL [...]. Publikowane w prasie rozkazy Dowództwa Głównego GL reprezentował bardzo niski poziom merytoryczny, nie mówiąc już o tym, że nie miały większego wpływu na rzeczywisty kształt komunistycznej konspiracji” (R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 113).

<sup>148</sup> J.E. Zamojski, *Interbrygadziści Republiki Hiszpańskiej...*, s. 37.

kami partii<sup>149</sup>. Eskalacja tych napięć nastąpiła po zabójstwie sekretarza PPR, Marceliego Nowotki, po którym schedę przywłaszczył sobie właśnie Mołojec. Jego dążenia do zagarnięcia pełnej władzy w partii skłoniły innych działaczy, takich jak: Paweł Finder, Małgorzata Fornalska, Franciszek Józwiak i Władysław Gomułka, do uznania go za uzurpatora, który sam doprowadził do śmierci swojego poprzednika. Mimo braku pełnej wiedzy o okolicznościach śmierci Nowotki, zgodnie z „bolszewickim sumieniem i interesem partii” zdecydowali oni o likwidacji zarówno Bolesława Mołojca, jak i jego brata, Zygmunta, również weterana walk hiszpańskich, który prawdopodobnie własnoręcznie uśmiercił Nowotkę<sup>150</sup>.

W Polsce Ludowej Dąbrowszczacy znajdowali zatrudnienie w rozmaitych instytucjach<sup>151</sup>. Ponieważ z punktu widzenia władz komunistycznych grupa ta miała szerokie kompetencje i zasługi, przydzielano jej członkom zarówno stanowiska szeregowy, jak i kierownicze. Można ich było odnaleźć w strukturach UBP, MO, PPR, MBP, Ministerstwach Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Spraw Zagranicznych, a także w fabrykach, więziennictwie, spółdzielniach, kopalniach, żegludze, lecznictwie, Związkach Zawodowych. Weteranem wojny hiszpańskiej był członek personelu Ambasady RP w Paryżu, szef Misji Restytucyjnej we Frankfurcie, a także redakcji „Trybuny Wolności”. Inny pracował w Obozie Pracy w Świętochłowicach. Niektórzy członkowie wspomnianej żydowskiej kompanii byli zatrudnieni w Komitecie Żydowskim<sup>152</sup>.

Niewątpliwie wśród weteranów hiszpańskich wyjątkową rolę odgrywał Karol Świerczewski, „Walter”, generał Armii Czerwonej oraz Ludowego Wojska Polskiego. Jak już wspomniałem, w Polsce był kreowany jego, raczej odległy od rzeczywistości, heroiczny wizerunek dzielnego wodza, „który się kulom nie kłaniał”, surowego perfekcjonisty<sup>153</sup> na każdym froncie, na którym walczył, oddanego sprawie proletariatu<sup>154</sup>. Szybko wszedł on w skład władz nowej Polski, zostając wiceministrem obrony narodowej oraz posłem Krajowej Rady Narodowej i sejmku, a także organizując walkę z oddziałami UPA, w wyniku których zresztą poniósł śmierć.

<sup>149</sup> R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 23–24.

<sup>150</sup> P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 153–159. Warto też zaznaczyć, że Zygmunt Mołojec był również pierwszym szefem wydziału wywiadowczego Gwardii Ludowej, utworzonego już w listopadzie 1942 r. i szybko się rozrastającego (R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 17).

<sup>151</sup> Marcel Sagnier, delegat francuski na I Zjeździe ZD, skonfrontował sytuację w swoim kraju z tą w Polsce, gdzie „znaczna część Dąbrowszczaków zajmuje obecnie odpowiedzialne stanowiska w kraju. We Francji rzecz się tak nie przedstawia. We Francji wręcz odwrotnie istnieją w armii francuskiej pewne tendencje do eliminowania byłych bojowników hiszpańskich i bojowników demokracji z szeregów” (AAN, 260/I/1, Protokół z posiedzenia plenarnego I Zjazdu ZD, Warszawa, 4–5 XI 1945 r., k. 22).

<sup>152</sup> AAN, 260/II/28, Listy osobowe przekazane do Ministerstwa Obrony Narodowej w celu weryfikacji stopni wojskowych w 1947 r., Warszawa, 7 XI 1947 r., k. 1–5.

<sup>153</sup> Taki główny rys jego osoby wyłania się ze wspomnień zawartych w *Ochotnikach wolności...*

<sup>154</sup> Mieczysław Jastrun w *Trenie na śmierć gen. Świerczewskiego*: „Gdy raną brocząc czy ruszając w pościg, / Od brzegów Ebro po Narew i Wisłę, / Sprawa szła o to, by w kraju przyszyłoci / Usta prawdziwe i lzy były czyste. / Sprawa szła o to, Walterze, by ręka / Która karabin ścisłała ostatni, / Jutro oddała uścisk dłoni bratniej, / Żeby skazaniec przed salwą nie kłękał” (AAN, 260/II/7, Informacja na temat obchodów pierwszej rocznicy śmierci Karola Świerczewskiego, Warszawa, IV 1948 r., k. 1–2).

Ważną postacią był też wspomniany już Wacław Komar (1909–1972), który w latach 1945–1950 pełnił funkcję szefa Oddziału II Sztabu Generalnego Ludowego Wojska Polskiego, to jest wywiadu wojskowego. Postawa Komara z tego okresu najjaskrawiej uwidacznia hermetyczność środowiska Dąbrowszczaków – polityka personalna kierowanego przez niego oddziału jako kryterium nadrzędne wobec kompetencji przyjmowała uczestnictwo w wojnie w Hiszpanii<sup>155</sup>. Prominentnym funkcjonariuszem Polski Ludowej był też Grzegorz Korczyński (1915–1971), który po okresie walki w partyzancie Gwardii Ludowej oraz w Sztabie Głównym Armii Ludowej został wiceministrem bezpieczeństwa publicznego<sup>156</sup>.

Oprócz powyższych postaci wśród tych, którzy pełnili ważne funkcje w aparacie państwowym Polski Ludowej, należy wymienić Józefa Kutina, podsekretarza stanu w resortach handlowych<sup>157</sup>, Juliusza (według niektórych źródeł Juliana) Hibnera, pełniącego tę samą funkcję w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych<sup>158</sup>, a także Leona Sameta<sup>159</sup>, Bolesława Jelenia<sup>160</sup>, Michała Brona i Jan Rutkowskiego<sup>161</sup>. Jan Zamojski wymienia też Romana Melchiora, Artura Kowalskiego (on oraz Aleksander Szurek pracowali w „Trybunie Ludu”<sup>162</sup>) i Jana Kamińskiego oraz publicystów i literatów: Romana Korneckiego, Eugenię Łozińską, Mieczysława i Zofię Szleyen, a także Jana Wykę<sup>163</sup>. Píše on też, że w Czechosłowacji osiadł Franciszek Kriegel, który pełnił tam nawet funkcję wiceministra zdrowia. Późniejsze represje wobec Dąbrowszczaków w całym bloku wschodnim położyły kres jego karierze<sup>164</sup>.

Na koniec wypada poruszyć właśnie ten skomplikowany wątek. Wbrew temu, co mogły sugerować niektóre z powyższych akapitów, Dąbrowszczacy nie byli zawsze traktowani jako elita ówczesnego państwa. Nie stanowili oni również grupy nietykalnej. W okresie stalinizmu niektórzy z nich zostali uznani za podejrzanych. Przyczyną oskarżenia mógł być sam fakt posiadania przez Dą-

<sup>155</sup> S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, s. 69.

<sup>156</sup> T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 181

<sup>157</sup> *Ibidem*, s. 243.

<sup>158</sup> Juliusz Hibner (1912–1994), znany też jako Dawid Hübner, działał przed wojną w Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Od 1944 r. walczył w „ludowym” Wojsku Polskim, za udział w bitwie pod Lenino został odznaczony jako Bohater Związku Radzieckiego. Oprócz pełnienia wspomnianej funkcji w MSW był też dowódcą Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Wewnętrznych (M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon historii Polski...*, s. 245).

<sup>159</sup> Leo (Leon) Samet (1908–1973), był po wojnie domowej w Hiszpanii więziony we Francji i Afryce Północnej, po czym wrócił na tereny polskie, zaciągnął się do Wojska Polskiego, a w latach pięćdziesiątych piastował stanowisko szefa Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Obrony Narodowej Polski Ludowej (*ibidem*, s. 662).

<sup>160</sup> Bolesław Jeleń (1911–1985) działał w Komunistycznej Partii Francji i francuskim ruchu oporu, był też dowódcą zgrupowań polskich w armii francuskiej. Został później mianowany ambasadorem PRL w Meksyku i na Kubie (*ibidem*, s. 283).

<sup>161</sup> Jan Rutkowski (1900–1984) był członkiem Komunistycznej Partii Francji. Po przejściu przez hitlerowskie obozy wstąpił do ludowego Wojska Polskiego, gdzie został szefem Głównego Zarządu Informacji (M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon historii Polski...*, s. 650; M.J. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć...*, s. 142).

<sup>162</sup> M. Bednarczuk, *Żydzi i tzw. kwestia żydowska a wojna w Hiszpanii 1936–1939*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2006, nr 2 (218), s. 167–184.

<sup>163</sup> J.E. Zamojski, *Interbrygadziści Republiki Hiszpańskiej...*, s. 49.

<sup>164</sup> *Ibidem*, s. 54.

browszczaków szerokich międzynarodowych kontaktów i okazywanie sympatii innym niż stalinowskie interpretacjom historii (choćby te już wymienione: stosunek do KPP, paktu Ribbentrop–Mołotow czy napaści na Polskę we wrześniu 1939 r.) oraz koncepcjom urzeczywistniania postulatów marksistowskich. Jedną z głównych przyczyn była zapewne właśnie wspomniana na początku świadomość istnienia alternatywnego dla radzieckiego modelu budowy państwa komunistycznego, wdrażanego podczas wojny domowej w niektórych obszarach strefy republikańskiej.

Do rozbijania jedności środowiska Dąbrowszczaków prowadził też fakt, że od samego ukonstytuowania się związku jego zarząd nieustannie prowadził akcję weryfikacyjną, zmierzającą do usunięcia ze swoich szeregów osób ze skazami w biografii. Najczęstsze oskarżenia dotyczyły kolaboracji z okupantem hitlerowskim, ale także deklarowania wrogości wobec ZSRR, dopuszczania się defraudacji bądź zwykłego pijaństwa. Dbano też, by osoby wykluczone ze związku nie zajmowały w ludowej Polsce ważnych stanowisk (o takich przypadkach miano informować odpowiednie służby)<sup>165</sup>. Działalność weryfikacyjna była intensywnie kontynuowana również przez ZBoWiD<sup>166</sup>.

Wewnątrzblokowa polityka prowadzona przez Stalina zmusiła Dąbrowszczaków do zweryfikowania stosunków z weteranami wojny w Hiszpanii z innych państw. Gdy rozgorzał konflikt między władcą Kremla a Josipem Broz Tito, władze ZD potępiły dawnych jugosłowiańskich towarzyszy broni za to, że popierają swojego przywódcę, niszczą jedność bloku wschodniego<sup>167</sup>.

Jeśliby starać się porównać sytuację Dąbrowszczaków do ich towarzyszy broni z innych krajów socjalistycznych, to zasadniczo cieszyli się oni uznaniem w całym bloku wschodnim: na Węgrzech<sup>168</sup>, w Czechosłowacji, Rumunii czy – po jej powstaniu – w NRD. Największy wpływ na politykę swojego kraju wywierali jednak „Hiszpanie” właśnie w Jugosławii. Świadczyć może o tym chociażby liczba ponad 20 generałów, mających w swej biografii epizod hiszpański. Być może dlatego po „schizmie” Tity w krajach, które pozostały wierne linii moskiewskiej, to właśnie bojownicy z Hiszpanii stali się jednym z celów ataków za „odchylenia nacjonalistyczne”. Największe represje, łącznie z rozstrzelaniem, dotknęły weteranów z Bułgarii, Czechosłowacji oraz Węgier. Straceni zostali tacy członkowie brygad jak: László Rajk, Otto Šling i Otto Katz. Polityka władz NRD i Rumunii była stosunkowo łagodna. Nie doszło przykładowo do pokazowego procesu niemieckiego interbrygadzisty, Franza Dahlema<sup>169</sup>.

<sup>165</sup> AAN, 260/I/2, Biuletyn Sprawozdawczy z Walnego Zjazdu Związku Dąbrowszczaków (29–30 XI 1947 r.), Warszawa, 30 XI 1947 r., k. 6–8; AAN, 260/II/1, Informacja na temat 31 decyzji o wykluczeniu z ZD w 1948 r., Warszawa, 16 X 1948 r., k. 1; AAN, 260/II/29, Korespondencja ZD z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego, Warszawa, 15 V 1948 r., k. 1.

<sup>166</sup> J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć...*, s. 148.

<sup>167</sup> AAN, 260/I/3, Biuletyn Sprawozdawczy z III Zjazdu Związku Dąbrowszczaków (31 VIII 1949 r.), Warszawa, 31 VIII 1949 r., k. 6.

<sup>168</sup> Na zjeździe założycielskim Związku Dąbrowszczaków delegat z Węgier, Tömpe, „wymienił cały szereg nazwisk towarzyszy węgierskich, którzy zajmują obecnie odpowiedzialne kierownicze stanowiska w administracji państwowej i w armii węgierskiej” (AAN, 260/I/1, Protokół z posiedzenia plenarnego I Zjazdu ZD, Warszawa, 4–5 XI 1945 r., k. 26).

<sup>169</sup> M. Bednarczuk, *Żydzi i tzw. kwestia żydowska...*, s. 179–180; J.E. Zamojski, *Interbrygadziści Republiki Hiszpańskiej...*, s. 50. Środowiskiem, które również doświadczyło represji, oczywiście

Pewne szykany objęły jednak i Polaków. Niektórzy z nich zostali osadzeni w więzieniach, inni pozostawali na wolności, lecz żyli w ubóstwie. Represje dotknęły i tych najwyżej postawionych: w więzieniu znaleźli się m.in. Waclaw Komar, Grzegorz Korczyński, mających za sobą epizod chiński dwóch lekarzy: Stanisław Flato<sup>170</sup> i Wiktor Taubenfligel oraz Michał Bron – jak wspomniałem, blisko związany z Jugosławią. Komar został oskarżony o zdradę za swoją politykę kadrową i kontakty z oficerami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie<sup>171</sup> oraz amerykańską organizacją uczestników walk w Hiszpanii, co stanowiło swoisty paradoks, kontakty te bowiem nawiązywał on, aby uzupełnić niskiej jakości kadry wywiadowcze prawdziwymi fachowcami, którzy zdecydowali się wrócić do kraju. Wcześniej bowiem kierowany przez niego aparat zdominowany był przez Dąbrowszczaków, rekrutowanych ze względu na dawną znajomość i niewykwalifikowanych, w prowadzeniu działalności wywiadowczej<sup>172</sup>. W toku śledztwa wymuszono na Komarze, aby samooskarżył się o zorganizowanie spisku, zdołał jednak przetrwać fałsz czystek, która pochłonęła dziesiątki skazańców<sup>173</sup>. Korczyńskiego aresztowano pod zarzutem udziału w spisku, przygotowywanym rzekomo przez otoczenie Gomułki i zmierzającym do uniezależnienia Polski od Związku Radzieckiego. Starano się również bezskutecznie wymóc na nim przyznanie się do kontaktów z wywiadem jugosłowiańskim i pośrednictwa w rozmowach Gomułki z Titą<sup>174</sup>. Ostatecznie skazano go na dożywocie za zbrodnie dokonane w okresie drugiej wojny światowej na członkach PPR oraz Żydach<sup>175</sup>.

Represje wobec środowiska odbiły się również na propagandzie. Choć w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych chętnie podejmowano temat „zbrodniczej, faszystowskiej dyktatury” Franco, to o tych, którzy się jej przeciwstawili, pisano niewiele bądź w ogóle. Na przykład w piętnastą rocznicę wybuchu narodowego powstania, kilka okolicznościowych tekstów pojawiło się w pobliżu daty wybuchu wojny (lipiec), lecz dotyczyły one samej sytuacji w Hiszpanii, podczas gdy temat brygad pominięto. Rocznicą ich powstania (październik) została zepchnięta na margines. W owym czasie głośno było o nawiązywaniu przez Hiszpanię porozumień wojskowych ze Stanami Zjednoczonymi i to przy tej okazji

---

nieporównywalnych i wynikających z zupełnie innych powodów, byli członkowie amerykańskiej Brygady im. Lincolna prześladowani w USA w czasach maccartyzmu (*ibidem*, s. 52).

<sup>170</sup> Stanisław Flato (1910–1972), był członkiem Komunistycznej Partii Francji, a podczas II wojny światowej – kierownikiem międzynarodowej grupy lekarzy przy armii chińskiej. Po wojnie był zastępcą Komara w wywiadzie wojskowym oraz dyplomatą (M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon historii Polski*, s. 178; M.J. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć...*, s. 142–144).

<sup>171</sup> Do tych działań zaliczała się ważna operacja pod kryptonimem „TUN”, w wyniku której członkowie tzw. Komitetu Trzech – Stanisław Tatar, Marian Utnik i Stanisław Nowicki – przekazali komunistom skarb rządu emigracyjnego oraz archiwalia (zob. J. Poksiński, *Represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1949–1956. „TUN”*, Warszawa 2007).

<sup>172</sup> S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, s. 112.

<sup>173</sup> *Ibidem*, s. 75–79.

<sup>174</sup> P. Machcewicz, *Władysław Gomułka*, Warszawa 1995, s. 31–32; R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 175.

<sup>175</sup> S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy...*, s. 89–90; zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 176–184.

pojawiła się sposobność wzmiankowania o ochotnikach z... amerykańskiej brygady imienia Lincolna<sup>176</sup>.

Sytuacja wszystkich represjonowanych poprawiła się w okresie odwilży. Odbłyły się procesy rehabilitacyjne Komara i Korczyńskiego<sup>177</sup>. Temu drugiemu wyrok kilkukrotnie skrócono, by ostatecznie zwolnić go z więzienia już w maju 1956 r. Niektórzy odzyskali po prostu wolność bądź poprawił się ich stan materialny, inni natomiast wrócili na wysokie stanowiska. Komar stanął na czele Wojsk Wewnętrznych, w tym Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i wywarł istotny wpływ na wydarzenia października 1956 r.<sup>178</sup>. Następnie w latach 1960–1968 pracował na stanowisku dyrektora generalnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych<sup>179</sup>. Korczyński zajął jego dawne stanowisko jako szefa wywiadu wojskowego (już nie Oddziału, lecz Zarządu II), wiele lat później został też wiceministrem obrony narodowej (1965 r.), a po wydarzeniach grudnia 1970 r. i odsunięciu od władzy Gomułki oraz jego stronników – ambasadorem w Algierii (1971 r.)<sup>180</sup>. Flato został wysłany na placówkę w Chinach, a Taubenfligel zatrudniony w gdańskiej Akademii Medycznej. Michał Bron, choć na krótko, powrócił jako attaché do Jugosławii<sup>181</sup>. Odwilż pozwoliła też wznowić publikację utworów mitologizujących dzieje Dąbrowszczaków. Celowała w tym Zofia Szleyen<sup>182</sup>. Ciekawym odzwierciedleniem tej zmiany było przesłanie płynące z uroczystości dwudziestej rocznicy nie tylko wybuchu wojny, ale i utworzenia brygad – i tę datę zaczęto upamiętniać. Podjęto wówczas próbę reintegracji środowiska poprzez organizowanie wspólnych spotkań w duchu wspominkowym<sup>183</sup>. Okolicznościowe wypowiedzi były skoncentrowane na podkreślaniu jedności wszystkich „antyfaszystów”; w jednym z przemówień Szyr wskazał, że „obok siebie walczyli chłopci rzeszowscy i górnicy z Zagłębia i Śląska [...] Ukraińcy i komuniści żydowskiego pochodzenia z Polski”<sup>184</sup>, Komar zaś, pisząc o wspólnym działaniu różnych

<sup>176</sup> Z. Artymowska, *Hiszpania niepokonana*, „Trybuna Ludu”, 17 VII 1951; *Sojusz USA–Franco wyzwaniem rzuconym narodom Europy*, „Trybuna Ludu”, 21 VII 1951.

<sup>177</sup> J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć...*, s. 172; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 412.

<sup>178</sup> Oddziały KBW, które obsadziły gmach KC oraz rozgłośnie radiową, miały chronić progomul-kowskie stronnictwo „puławian” przed ewentualną próbą przejęcia władzy przez „natolińczyków” (P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 192; R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 140). Rola korpusu obrosła jednak legendą – był on gotów przeciwstawić się zbliżającym się do Warszawy wojskom radzieckim, które zostały jednak na czas odwołane przez Chruszczowa. Doniesienia te wydają się niemożliwe do zweryfikowania (P. Machcewicz, *Dąbrowszczacy to nie zbrodniarze*, <http://wyborcza.pl/1,86697,4225887.html>, 24 VI 2012 r.).

<sup>179</sup> R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 366.

<sup>180</sup> S. Cenciekiewicz, *Długie ramie Moskwy...*, s. 86, 138. Korczyński był zaliczany do tzw. grupy Gomułki już w okresie II wojny światowej (J. Eisler, *Zmiany kierownictwa partyjnych w PRL* [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011, s. 65). W grudniu 1970 r. dowodził oddziałami wojska, które wzmocniły siły milicji i SB w Gdańsku (R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 199).

<sup>181</sup> J.E. Zamojski, *Interbrygadziści Republiki Hiszpańskiej...*, s. 49–51.

<sup>182</sup> W tym czasie zostały wydane redagowane przez nią: *Karabin i serce. Listy Dąbrowszczaków*, Warszawa 1956 oraz *Ochotnicy wolności. Księga wspomnień Dąbrowszczaków*, Warszawa 1957.

<sup>183</sup> *Wspólny żołnierski obiad Dąbrowszczaków*, „Trybuna Ludu”, 24 X 1956, s. 2.

<sup>184</sup> E. Szyr, *Za wolność Waszą i naszą*, „Trybuna Ludu”, 19 VII 1956, s. 4. Motyw jedności różnych narodów, w tym i żydowskiego, pozostał stałym punktem przemówień w kolejnych latach (zob. *Przemówienie wicepremiera E. Szyra*, „Trybuna Ludu”, 19 VII 1961 r.), lecz jak widać po analizie

narodowości, mógł bez skrępowania wymienić wśród nich jugosłowiańskich towarzyszy broni<sup>185</sup>. Nie pomijał on milczeniem nawet niedawnych represji, stwierdzając, że tak jak i interbrigadziści z innych krajów socjalistycznych, Dąbrowszczacy „padli ofiarą zbrodniczej prowokacji”, lecz zdołali przekuć tę trudną sytuację w kolejne zwycięstwo: „Również i nam, Dąbrowszczakom, przyszło cierpieć. I znowu Dąbrowszczacy nie ugięli się”<sup>186</sup>.

Tak jak realizacja stalinowskich wytycznych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, tak i wydarzenia roku 1968 r. doprowadziły pośród weteranów z Hiszpanii do podziałów. Druga fala represji części środowiska Dąbrowszczaków miała miejsce w 1968 r. Nastroje antysemickie, dostrzegalne już w wydarzeniach z lat czterdziestych i pięćdziesiątych<sup>187</sup>, wybuchły teraz z wyjątkową siłą i doprowadziły do głębokich podziałów pośród kombatanów. Ci, którzy określani zostali jako „syjoniści” i „rewizjoniści”, stali się celem bezpardonowych ataków również ze strony swych dawnych towarzyszy broni. W takiej roli wystąpił chociażby Franciszek Książarczyk, krytykujący nieżyjącego już Henryka Toruńczyka (wiązało się to przede wszystkim z faktem, że w ruch dysydencki 1968 r. była zaangażowana jego córka – Barbara, podobnie jak i córka innego Dąbrowszczaka – Krystyna Flato). Z drugiej strony niektórzy weterani, posiadający pewien autorytet, jak Tadeusz Ćwik czy Eugeniusz Szyr, starali się przeciwdziałać dezintegracji środowiska. Ostatecznie wielu Dąbrowszczaków zdecydowało się wówczas opuścić Polskę, m.in. Michał Bron, Józef Kutin, Wiktor Taubenfligel, Eugenia Łozińska, Emanuel Mink, Aleksander Szurek<sup>188</sup> i Artur Kowalski (nie wrócił z Bonn, gdzie był korespondentem „Trybuny Ludu”). Niektórzy, jak Kutin czy Bron, opierali się przed wyjazdem, lecz ostatecznie ustąpili przed zacieklą nagonką. Z drugiej jednak strony tacy Dąbrowszczacy o żydowskich korzeniach, jak Szyr i Komar, pozostali w kraju i dalej funkcjonowali w aparacie państwowym<sup>189</sup>.

Konsekwencje tych wydarzeń były już nieodwracalne, a pogłębił je postępujący wpływ czasu i zmiana sytuacji politycznej. W kolejnych latach PRL i frankistowska Hiszpania dokonały sprzecznego z politycznymi deklaracjami zbliżenia, przede wszystkim w sferze gospodarczej<sup>190</sup>. Ostrze antyfrankistowskiej propa-

---

obchodów 30. rocznicy z 1966 r. – z biegiem czasu się zatarł. Wydarzenia roku 1968 mogą stanowić pewne wyjaśnienie tego zjawiska.

<sup>185</sup> W. Komar, *Pod sztandarem internacjonalizmu*, „Trybuna Ludu”, 20 VII 1956 r., s. 4.

<sup>186</sup> W. Komar, *Inauguracja...* Podczas kolejnych rocznic nie stanowiło problemu choćby uwypuklenie roli niedosłej ofiary stalinowskich czystek w NRD – interbrigadzysty Franza Dahlema (*Berliński zjazd kombatanów*, „Trybuna Ludu”, 20 VII 1961 r., s. 2).

<sup>187</sup> Zob. P. Machcewicz, *Polski...*, s. 230–231.

<sup>188</sup> Refleksje Szurka na temat kampanii antysemickiej wśród Dąbrowszczaków zawiera jego książka *The Shattered Dream*: „Kto mógł przewidzieć, że sami się zniszczymy?”, „towarzysze jasno postawili tę sprawę i przypomnieli mi, że jestem niegodny, bo mam żydowski garb” (cyt. za: M. Bednarczuk, *Żydzi i tzw. kwestia żydowska...*, s. 182; por. M.J. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć...*, s. 146).

<sup>189</sup> M.J. Chodakiewicz, *Zagrabiona pamięć...*, s. 53–54; M. Bednarczuk, *Żydzi i tzw. kwestia żydowska...*, s. 179–182.

<sup>190</sup> W 1969 r. dokonano wymiany przedstawicielstw konsularno-handlowych, a w 1974 – podpisano dziesięcioletnią umowę regulującą wielopłaszczyznową współpracę handlowo-przemysłową. Stosunki dyplomatyczne nawiązano dopiero po śmierci Franco, w okresie przechodzenia przez Hiszpanię transformacji ustrojowej – w styczniu 1977 r.



gandy uległo znacznemu stępieniu. Po śmierci dyktatora, gdy jego następca, król Juan Carlos, okazał się zwolennikiem demokratyzacji, upamiętnianie wybuchu „narodoworewolucyjnej” wojny straciło sens. W czterdziestą rocznicę zdecydowano się poświęcić obchody samemu wysiłkowi zbrojnemu, a tematyką tą zajęły się instytucje wyspecjalizowane w upamiętnianiu bohaterów swoiście interpretowanej historii, jak Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego czy Wydział Historyczno-Polityczny Wojskowej Akademii Politycznej oraz naturalnie ZBoWiD<sup>191</sup>. Przypominano uniwersalizm tej walki, posługiwano się hasłem, że „Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolności”, władze zapewniały, że „te piękne tradycje będziemy z całą pieczołowitością kultywować i wykorzystywać w wychowaniu młodego pokolenia Polaków”<sup>192</sup>. Żywotność tych kampanii była już jednak nieporównanie mniejsza w stosunku do lat wcześniejszych.

Zmarginalizowanie roli Dąbrowszczaków doprowadziło do sytuacji, którą można zinterpretować jako dowód frustracji tego środowiska. W lipcu 1976 r. historyk Franciszek Ryszka opublikował na łamach „Polityki” obszerny artykuł poświęcony wojnie domowej w Hiszpanii<sup>193</sup>. Tekst ten nie zawierał szczególnie kontrowersyjnych tez i był utrzymany w PRL-owskim kanonie pisania o Hiszpanii, dyktaturze Franco (pojawilo się „rytualne” porównanie do III Rzeszy) oraz „postępowym” charakterze rewolucji, zwracał wszelako uwagę na pewne minimalizowane zwykle aspekty, jak terror anarchistycznych milicji w pierwszych miesiącach wojny oraz początkowa słabość partii komunistycznej w tym kraju, co zmieniło się dopiero dzięki wsparciu ZSRR. Autor wskazał też, że równie niewielkie znaczenie miała początkowo, demonizowana we wszelkich socjalistycznych enuncjacjach propagandowych, frankistowska Falanga. Może najbardziej nietypowym dla tekstów pisanych w Polsce Ludowej wątkiem było zerwanie z kłamiwą tezą o całkowitym poparciu strony republikańskiej przez masy robotniczo-chłopskie.

Pół roku po tej publikacji na łamach tego samego pisma niespodziewanie ukazała się odpowiedź autorstwa Michała Brona, który w zwięzłych, kategorycznych sformułowaniach potępił Ryszkę za rzekome dezawuowanie roli KPH oraz sprzeniewierzenie się pamięci o Świerczewskim<sup>194</sup>. Na temat partii hiszpańskich komunistów Bron przywołał wiele komunałów, które Ryszka w swoim tekście miał pominąć, a których aspekty informacyjne tak naprawdę zostały przezeń uwzględnione, tyle że odarto je z prymitywnego języka propagandy doby stalinizmu. Również w duchu lat czterdziestych i pięćdziesiątych było utrzymane potępienie historyka za jego stwierdzenia o roli Świerczewskiego w wojnie. Bron dowodził, a raczej stwierdzał kategorycznie, nie odwołując się do argumentów Ryszki, iż Walter „nigdy nie pełnił funkcji radzieckiego doradcy wojskowego, lecz przez cały czas swego pobytu w Hiszpanii był dowódcą liniowym”. W równie nierzeczowy sposób stwierdzał on, że społeczeństwo hiszpańskie wcale nie podzieliło się na dwa fronty, lecz jednomyślnie poparło Front Ludowy. Ogólny

<sup>191</sup> 40-lecie polskich brygad w Hiszpanii. Wystawa w warszawskim Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, „Trybuna Ludu”, 7 X 1974 r., s. 4; W 40 rocznicę walk w Hiszpanii, „Trybuna Ludu”, 11 XI 1974, s. 9.

<sup>192</sup> E. Gierek i P. Jaroszewicz spotkali się z Dąbrowszczakami, „Trybuna Ludu”, 17 XI 1974, s. 1, 4.

<sup>193</sup> F. Ryszka, *Hiszpanie przeciw Hiszpanom*, „Polityka” 1976, nr 28 (1010), s. 15.

<sup>194</sup> M. Bron, *Czy tylko Hiszpanie przeciw Hiszpanom?*, „Polityka” 1976, nr 50 (1032), s. 15.

wydzwięk tekstu Brona sprawiał wrażenie wyścigu o udowodnienie większej niż przedmówca czolobitności wobec tez marksizmu.

Ryszka nie podjął tego wyzwania, lecz ponownie w merytoryczny i poparty źródłami sposób uargumentował wcześniejsze tezy<sup>195</sup>. Okazało się jednak, że wrażliwość środowiska Dąbrowszczaków nie ograniczała się do tego jednostkowego przypadku. Kilka miesięcy później syn Wacława Komara, Michał, wystosował do tej samej redakcji list ze słowami oburzenia wobec nadanego w telewizji dokumentu *Dąbrowszczacy*, w którym całkowicie została pominięta postać jego ojca, a rola ogółu zagranicznych ochotników umniejszona. W kolejnym liście do redakcji synowi Komara wtórował ponownie Bron, stwierdzając kolejne nieścisłości zarówno w omawianym dokumencie, jak i nowych publikacjach na temat wojny domowej, gdzie pominięto rolę Henryka Toruńczyka oraz inne zasługi Dąbrowszczaków<sup>196</sup>. Niektóre stwierdzenia z tego listu świadczą o wielkiej irytacji autora; Bron pisał m.in., że ze względu na ofiarności, „danień ich krwi w walce o wzniosłe ideały”, „jedną z najpiękniejszych kart historii polskiego ruchu rewolucyjnego” „wszelkie przeinaczenie ich dziejów, przemilczanie zasług jednych i eksponowanie rzeczywistych lub domniemyanych zasług innych jest rzeczą niegodną” oraz że „dziś, gdy kierownictwo naszej partii nawołuje do ujawniania prawdy historycznej i szukania w niej wzorców, na których powinno się wychowywać młode pokolenie, należy położyć kres wszelkiej samowoli, prywacie, megalomanii i przeinaczaniu faktów”<sup>197</sup>.

Niezależnie od zasadności tego typu stwierdzeń pozostawały one tylko wołaniem na puszczy. Legenda Dąbrowszczaków przebrzmiała i stawała się anachroniczna<sup>198</sup>, a samo środowisko było zdziesiątkowane. Kolejne rocznice wydarzeń w Hiszpanii były odnotowywane coraz bardziej z obowiązku – w rutynowych tekstach niewiele było emocji, nawiązań do współczesności czy wspomnień o samych Dąbrowszczakach<sup>199</sup>. W latach osiemdziesiątych nadal jednak były wyda-

<sup>195</sup> F. Ryszka, *Odpowiedź i kamyk do ogródka „Polityki”*, „Polityka” 1977, nr 2 (1036), s. 15.

<sup>196</sup> M. Bron, *O Polakach w Hiszpanii*, „Polityka” 1977, nr 21 (1055), s. 15. Chodziło konkretnie o przywoływany w tym artykule zbiór *Z pomocą republikańskiej Hiszpanii 1936–1939*, w którego przekładzie z rosyjskiego miano dokonać istotnych skrótów, rzutujących na wartość merytoryczną.

<sup>197</sup> Dowodów podobnej frustracji można wymienić więcej. W przywoływanym na tych stronach kilkakrotnie zbiorze *Dąbrowszczacy w wojnie hiszpańskiej z 1989 r.* znalazły się również refleksje Franciszka Książczyka, wśród których czytamy: „uważam za żenujący fakt, iż dopiero teraz po upływie pięćdziesięciu lat od wydarzeń ma być odsłoniony [sic!] obelisk poświęcony »Dąbrowszczakom« [...] podczas gdy tego rodzaju pomniki już wiele lat temu postawili Szwedzi w Sztokholmie, Duńczycy w Kopenhadze, Anglicy w Londynie, mimo tego iż ich udział w walkach w Hiszpanii był znacznie skromniejszy niż Polaków” (F. Książczyk, *Do okupowanej Polski [w:] Dąbrowszczacy w wojnie...*, s. 162–163). Inny Dąbrowszczak, Mieczysław Broniatowski, wykorzystał tę samą okazję dla zestawienia z perspektywy czasu losów interbrygadistów w Polsce Ludowej i innych krajach socjalistycznych: „zamiast kształcić tych towarzyszy, by móc lepiej wykorzystać wypróbowane kadry, pchano ich do odpowiedzialnej, ale »czarnej« roboty w aparacie bezpieczeństwa i więziennictwa. Towarzysze jugosłowiańscy, niemieccy, węgierscy i inni intensywnie kształcili towarzyszy z Hiszpanii z bardzo dobrymi rezultatami” (M. Broniatowski, *Działalność partyjna w Brygadach Międzynarodowych [w:] Dąbrowszczacy w wojnie...*, s. 139).

<sup>198</sup> Jak zauważa Marcin Zaremba, w dobie „późnego Gierka” kult Świerczewskiego był już raczej teoretyczny, jego biografia bowiem, nawet ta odpowiednio spreparowana, była dla współczesnych zbyt anachroniczna (M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*, s. 382).

<sup>199</sup> Zob. np. I. Krasicki, *Generalna próba światowego faszystwu*, „Trybuna Ludu”, 17 VII 1986, s. 4.

wane książki poświęcone wydarzeniom na Półwyspie Iberyjskim, a w ich redagowaniu specjalizował się Lech Wyszczelski<sup>200</sup>. Ich przesłanie zdawało się jednak coraz większym przeżytkiem.

## Dąbrowszczacy – elita czy ciężar dla reżimu?

Wiele faktów uwypuklonych w niniejszym tekście sugerowałyby, że weterani wojny hiszpańskiej stanowili w socjalistycznej Polsce grupę o wyjątkowym statusie. Ich bogate doświadczenia oraz wartość przedstawiania ich jako wzorca propagandowego, w którym historia łączyła się ze współczesnością, patriotyzm z internacjonalizmem, a romantyczna, zbrojna walka o lepszą przyszłość z pozytywistycznym, pokojowym budowaniem państwa demokracji ludowej, miała z nich czynić niezastąpioną elitę. Tymczasem jednak losy „Hiszpanów” potoczyły się w wieloznaczny sposób. Wielu z nich spotkał w kraju srogi zawód, gdy okazało się, że nowa władza niekoniecznie była skłonna do stawiania ich na piedestał, a czasem wręcz widziała w nich zagrożenie i gotowa była ich zwalczać. Z drugiej strony można zastanowić się nad straconą szansą propagowania wśród polskiego społeczeństwa postaw i wartości właściwych dla działań Dąbrowszczaków. Analiza przekazu propagandowego prowadzi do wniosku, że wbrew deklaracjom, epizod hiszpański pozostał jedynie instrumentem wykorzystywanym w rzadkich sytuacjach kolejnych rocznic związanych z nim wydarzeń. Poza kilkoma wyjątkami, jak opisana tu trzydziesta rocznica walk, pozostawały one nieznaczącymi datami w kalendarzu, jednymi z licznych okoliczności, przy których w oficjalnych przemówieniach można było nawiązać do stałych elementów socjalistycznego dyskursu na temat sytuacji międzynarodowej: wojny w Wietnamie, amerykańskiego imperializmu, odradzania się faszystowskich i militarystycznych tendencji w RFN. Autoteliczna wartość wspomnień o Hiszpanii była właściwie żadna.

Być może rozbieżność stawianych celów i ich realizacji wynikała również z faktycznej słabości tego środowiska. Przykład Komara wskazuje, że była to grupa dość hermetyczna i niechętnie angażująca się w szersze działania. W trudnych latach stalinizmu, pozostawieni sami sobie, Dąbrowszczacy skupili się na działalności opiekuńczej w obrębie swojej grupy. Poza tym należy zauważyć, że byli oni przede wszystkim żołnierzami, niewątpliwie bardzo przydatnymi w dziele krzewienia idei socjalistycznych. Tymczasem po okrzepnięciu zarówno Polski Ludowej, jak i całego bloku wschodniego, w Europie dalszych inicjatyw rewolucyjnych po prostu nie podejmowano. Nawet tam, gdzie ZSRR i jego kraje satelickie angażowały się pośrednio w dany konflikt, Polska starała się występować w roli czynnika zabiegającego o rozwiązanie pokojowe. Potencjalna wartość bojowa Dąbrowszczaków nie miała zastosowania. Natomiast inne charakterystyczne dla nich cechy wręcz utrudniały zaprzęgnięcie ich do kolektywnego działania – ideowość

<sup>200</sup> Wydane zostały wówczas następujące prace tego autora: *Dąbrowszczacy*, Warszawa 1986; *Hiszpańska wojna narodoworewolucyjna 1936–1939 i udział w niej Polaków* (współautorstwo z Kazimierzem Sobczakiem i Eugeniuszem Kozłowskim), Warszawa 1986; *Madryt 1936–1937*, Warszawa 1986; *Chmury nad Hiszpanią*, Warszawa 1987; *General broni Karol Swierczewski „Walter” 1897–1947*, Warszawa 1987.

oraz kosmopolityzm nie były wygodnie w czasach, gdy – wbrew oficjalnym deklaracjom – polityka zarówno krajowa, jak i zagraniczna były podporządkowane pragmatyzmowi, a rzekoma internacjonalistyczna solidarność często była spychana na dalszy plan przez retorykę nacjonalistyczną<sup>201</sup> oraz partykularne interesy poszczególnych państw – wprawdzie socjalistycznych, ale przede wszystkim narodowych<sup>202</sup>.

Tymczasem Dąbrowszczacy starzeli się i umierali, a gdy dodać do tego wspomniane już ich rozproszenie na terenie całego kraju, słabnąca siła przebiccia ich środowiska przestaje dziwić. Księga ewidencyjna Dąbrowszczaków mieszkających w Polsce w październiku 1956 r. zawiera 720 nazwisk<sup>203</sup>. Tymczasem podczas II Kongresu ZBoWiD, zwołanego w 1959 r., do związku należało 151 tys. osób, a najliczniejsze grupy środowiskowe – byli więźniowie obozów oraz członkowie ruchu oporu – liczyły odpowiednio: 40 i 35 tys. członków<sup>204</sup>. Nawet ta wielotysięczna struktura nie wypełniała zresztą swoich zadań w sposób zadowalający. Przywoływana już parokrotnie na tych stronach Joanna Wawrzyniak pisała o niej: „Pozostaje pytanie: czy ZBoWiD był »pasem transmisyjnym« władzy do społeczeństwa, jak zwykle się określać organizacje masowe w bloku sowieckim? Wydaje się, że transmisja ograniczała się tylko do intensywnej propagandy i rytuałów podczas masowych uroczystości [podkreślenie – B.R.]. Związek zrezygnował natomiast z innych, trafiających do »mas« przekazyńców, a skutki podejmowanych wówczas działań w wymiarze praktyki organizacyjnej wykazywały fundamentalną sprzeczność między sferą deklarowaną a sferą realizowaną [podkreślenie – B.R.]. Te same władze wydawały antynomiczne polecenia: w sferze deklarowanej pragnęły pełnej mobilizacji, w sferze realizowanej – wycofując się z działalności opiekuńczej, zabierając lokale i etaty – likwidowały organizację, która mogłaby tę mobilizację zapewnić. W wymiarze działań praktycznych ZBoWiD nie był bowiem pasem transmisyjnym – pozostawał propagandową iluzją [podkreślenie – B.R.]”<sup>205</sup>.

Diagnoza ta wydaje się w pełni pasować również do sytuacji Dąbrowszczaków. Ich sytuację można interpretować jako potrójną przegraną: najpierw zostali pokonani w boju, choć tak naprawdę do wycofania się z Hiszpanii nie zmusiła ich żadna przegrana bitwa, lecz decyzje podjęte na wysokich szczeblach dyplomacji. Następnie w Polsce Ludowej w większości nie doświadczyli przywilejów, których mogli się spodziewać, a nawet ci, którzy zostali wyniesieni wysoko w hierarchii władzy, nierzadko stawali się ofiarami współtworzonego przez nich systemu (Komar, Korczyński). Jedynie niektórzy, jak Szyr czy Toruńczyk, doczekali się względnie łatwego życia. Wreszcie ci, którzy dożyli demokratycznej transformacji u progu lat dziewięćdziesiątych, jako wykreowani na przodowników rewolucji społecznej i walki o socjalizm, nie mogli liczyć na uznanie w oczach nowych władz. Temat ten jest niezwykle szeroki i z pewnością zasługuje na osobne opra-

<sup>201</sup> Zob. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*

<sup>202</sup> Zob. A. Skrzypek, *Dyplomatyczne dzieje PRL w latach 1956–1989*, Warszawa 2010.

<sup>203</sup> AAN, 260/VIII/1, Księga ewidencyjna Dąbrowszczaków mieszkających w Polsce w październiku 1956 r., Warszawa, 1956.

<sup>204</sup> J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć...*, s. 237.

<sup>205</sup> *Ibidem*, s. 169.

cowanie. W tym miejscu warto jedynie przypomnieć, że w wolnej Polsce pojawiały się głosy nawołujące do odebrania im wszelkich przywilejów kombatanckich, a także likwidacji pozostałości po ich kulcie z okresu Polski Ludowej. Działania takie podejmowane były dwukrotnie: najpierw na początku lat dziewięćdziesiątych, a następnie w roku 2007, kiedy to przeprowadzano akcję zmiany nazw ulic, których patronami byli Dąbrowszczacy, ponieważ uznawano ich patronat za „formę okazywania czci i szacunku dla ideologii komunistycznej”<sup>206</sup>. Przeciw weteranom z Hiszpanii wysuwano argumenty zarówno prawdziwe – udział w oddziałach kontrolowanych przez NKWD i będących narzędziem Moskwy – jak i fałszywe, jak udział w zbrodniach dokonanych przez fałę rewolucyjną w pierwszych miesiącach rewolucji, przed ich przybyciem do Hiszpanii<sup>207</sup>. Dąbrowszczacy zostali uhonorowani natomiast przez socjalistyczny rząd hiszpański, wyrosły z antyfrankistowskiej opozycji. Najpierw w 1996 r. Senat Hiszpanii przyznał żyjącym Dąbrowszczakom obywatelstwo tego kraju, następnie zaś stanowczo odpowiedział na wymierzone w nich ataki w 2007 r.

Nigdy sprawiedliwie nieosądzeni, od początku do końca pozostali Dąbrowszczacy bezwolnymi przedmiotami, poddającymi się wiatrom wielkich sporów politycznych, które miały nimi pomiędzy heroizacją a potępieniem.

**Bartłomiej Różycki** (ur. 1984) – mgr politologii oraz stosunków międzynarodowych, doktorant na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jego zainteresowania naukowe skupiają się wokół historii Hiszpanii w XIX i XX w. oraz polskiej polityki zagranicznej, przede wszystkim okresu Polski Ludowej, a także badań nad przywództwem politycznym. Zajmuje się również przekładem tekstów z języka hiszpańskiego. Najważniejsze publikacje: *Demonstracyjna wrogość i skrywana współpraca. Kulisy stosunków Polski Ludowej z Hiszpanią frankistowską* [w:] *Franco i Salazar. Europejscy dyktatorzy*, red. M. Słęcki, B. Szklarski, Warszawa 2012; *Propaganda w służbie reżimu. Autoportret dyktatury frankistowskiej*, „Historia i Polityka. Półrocznik poświęcony myśli politycznej

<sup>206</sup> B. Machalica, *Dekomunizacja pamięci*, „Przegląd” 2007, nr 21 (<http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/artykul/dekomunizacja-pamieci>, 24 VI 2012 r.). Powiązania Dąbrowszczaków z ideologią komunistyczną są oczywiste, co uwidacznia choćby niniejszy tekst i niemal każde przytoczone tu źródło, jednakże we wzmiankowanej tu dyskusji pojawiły się liczne nadużycia, wychodzące daleko poza wyraźnie krytyczną, lecz stanowczo trzymającą się faktów wykładnię IPN (<http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/398/4906/Dabrowszczacy.html>, 15 VI 2012 r.). Przykładowo w jednym z głośniejszych artykułów Piotr Gontarczyk (*Dąbrowszczacy – żołnierze Stalina*, „Rzeczpospolita”, 12–13 V 2007 r., <http://www.rp.pl/artykul/896383.html>, 30 VI 2012 r.) pisał, że Dąbrowszczacy „byli wiernymi żołnierzami Stalina, gotowymi wykonać wszystkie jego rozkazy”, pomijając informacje o niepokojach wewnątrz brygad, które występowały w miarę rozwoju sytuacji, a wręcz o czystkach w ich szeregach, dokonywanych przez samych komunistów (zob. A. Beevor, *Walka o Hiszpanię...*, s. 389–393) ani nie tłumacząc przyczyn sympatii, którą ich członkowie cieszą się w samej Hiszpanii.

<sup>207</sup> Przykładem takiej argumentacji jest artykuł Rafała Ziemkiewicza pt. *Dąbrowszczacy – żołnierze niesłusznej sprawy*, „Rzeczpospolita”, 27 IV 2007 ([http://archiwum.rp.pl/artykul/679018\\_Dabrowszczacy\\_-\\_zolnierze\\_nieslusznej\\_sprawy.html](http://archiwum.rp.pl/artykul/679018_Dabrowszczacy_-_zolnierze_nieslusznej_sprawy.html), 24 VI 2012 r., napisany w odniesieniu do listu otwartego w sprawie Dąbrowszczaków (*Apel Antygoni*, „Gazeta Wyborcza”, 25 IV 2007 – ([http://www.zeszytyliterackie.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=462&Itemid=2](http://www.zeszytyliterackie.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=462&Itemid=2), 24 VI 2012 r.)). Polemikę z argumentami obydwu stron podjął P. Machcewicz, *Dąbrowszczacy...*

i stosunkom międzynarodowym” 2011, nr 5 (12); *Konfrontacja sił politycznych podczas hiszpańskiej transformacji ustrojowej w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych* [w:] *Dialog czy konfrontacja? Interdyscyplinarne studium nad wybranymi metodami rozwiązywania konfliktów*, red. J. Maciejewski, P. Wawryszuk, K. Budka, Bydgoszcz 2011; przekład: Miguel Ayuso Torres, *Po Lewiatanie? O Państwie i jego znaku* (fragm.), „Dialogi Polityczne. Polityka – Filozofia – Społeczeństwo – Prawo” 2009, nr 12.

### *”Dąbrowszczacy” and the memory of the Spanish civil war in the People’s Republic of Poland*

*The Spanish Civil War attracted thousands of volunteers from various countries to fight on the Republican side. There were over 5000 Poles among them, although a vast part of them came not directly from Poland, but from economic migration, mostly in France. Their common designation – “Dąbrowszczacy”, comes from the name of the patron of the most important military unit they belonged to: a hero of Polish 19<sup>th</sup> century independence struggles, Jarosław Dąbrowski. Analogously to the volunteers from other countries, most of them originated from working-class and were related to communist ideology. They were all deprived of Polish citizenship, in accordance to the law that forbid serving for a foreign army. A Pole who gained the most fame in Spain was Karol Świerczewski, “Walter”, who was also a general of Soviet army.*

*In the postwar, communist Poland, the “Dąbrowszczacy” not only retrieved citizenship, but also gained various privileges. They were used by propaganda as an example of “correct” attitude: combined patriotism with proletarian internationalism. It was argued that their actions in Spain had been a conscious effort to push aside danger of fascist aggression towards Poland, that finally happened in 1939. Many veterans fulfilled responsible tasks for the machinery of the totalitarian state. They also conducted aid for their former brothers in arms, as well as acts of solidarity with anti-franquist opposition, especially with Spanish communists. At first, all their activities were run through their own association (“Związek Dąbrowszczaków”), and later in ZBoWiD – a huge organization that combined all veteran groups approved by the authorities.*

*Nonetheless, the veterans of Spanish war were not immune to suppressions, which according to the logic of communist dictatorship were extended even on those in power. Some of them were imprisoned during the Stalinist period but released and vindicated afterwards. Those of Jewish origin were also suppressed during the anti-Semitic campaign of 1968. With the time passing, the position of this environment declined, although those still active in public live attempted to maintain the remembrance of their actions. Nowadays, in the democratic Poland, the discussion about their role in Spanish war and the communist regime still brings up many controversies.*